Nr 17 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Krakow, Niedziela 23 Stycznia 1927

Rok XLVI.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . 4·— zł
Z odnoszeniem . . . 4·50 „
Z przesyłką pocztową 4·50 „
Za granicą . . . . . 8·— „
CENA numeru 20 groszy
Adres Redakcji: ulica Jagiellońska L. .
Telefon 41 — Międzymiastowy 15.
Adres Administracji: ulica Jagiellońska L. 10
Telef. 241 — Nr czeku PKO. 400.402

…A REFORMA

22|I 1863 — 22|I 1927

Kraków, 21 stycznia.

Dziwny był początek tego pamiętnego roku 1863-go...

Zorze jakoś krwawiej wstawały nad światem, niepokojący poszum niósł się od borów i lasów; coś się czaiło w mrokach przyszłości, działo w powietrzu i trwożnem przeczuciem napełniało serca ludzi.

Po kraju przebiegali jacyś tajemniczy gońce i wysłannicy, po dworach odbywały się poufne zebrania... oczy młodzieży lśniły promiennym ogniem zapału, oczy kobiet zachodziły mgłą łez. Ludzie zbierali się gromadkami i szeptem podawali sobie z ust do ust jakieś nowiny, czytali jakieś odezwy i pisma znaczone herbem Polski, Litwy i Rusi.

Nocami od starych na ustroniu stojących kuźni echo niosło odgłosy młotów, przekuwających kosy na sztorc...

W kraju gotowało się i wrzało, pod lodową pokrywwą rosyjskiej niewoli, prężyły się i rwały ku słońcu Wolności, niespożyte siły Narodu pragnącego żyć własnem życiem i wedle własnego prawa.

. . . .

W Warszawie i po miastach tkwiły załogi rosyjskie, ucisk stawał się z dnia na dzień sroższy, więzienia były przepełnione, roiło się od szpiegów i donosicieli.

Władze rosyjskie czuły, że w Polsce coś się gotuje, że grunt pod nogami im drży i chwieje się, ale mimo wszelkich wysiłków nie mogły natrafić na ślady centralnej organizacji kierującej spiskiem, nie wiedziały kiedy i skąd padnie cios.

I było tak, że w Polsce istniały równocześnie obok siebie dwie władze: jedna zaborcza, jawna, mająca na swe usługi cały aparat policyjny, urzędniczy i wojskowy; druga tajna, narodowa nie rozporządzająca maszyną państwową a mimo to sprężysta, wszędzie obecna, nakładająca podatki i umiejąca wymusić, jeśli było potrzeba, posłuch,

Ten stan ukrytego wrzenia nie mógł się przeciągać. Rząd rosyjski za radą margrabiego Wielopolskiego zdecydował się »przeciąć wrzód« i sprowokować otwarty wybuch.

Zarządzono brankę młodzieży, tego najgorętszego, najbardziej zapalnego i niebezpiecznego dla zaborców żywiołu. Wywyano się nocą do domów, urządzano obławy i zabierano młodzież w rekruty, aby ją pędzić gdzieś na Sybir czy Kaukaz, gdzie miała w szarym szynelu służyć potędze nienawistnej Rosji i chwale białego cara.

Rozegzaltowany manifestacjami warszawskiemi, upojony patrjotyczno-religijną atmosferą poświęcenia i ofiary, odczuł naród ten krok rosyjski jako zniewagę i policzek.

Dotknięty został honor Polaków.

. . . .

I dlatego bezpośrednio nastąpił odruch. W puszczy Kampinoskiej pod Warszawą zagrzmiały pierwsze strzały; nieprzygotowany niemal, bez broni, bez armji i pieniędzy porwał się Naród Polski do broni przeciwko największej ówcześnie potędze militarnej świata.

Zaczęła się jedyna w dziejach, półtora roku trwająca tragiczna epopeja, okres bohaterskich rozpaczliwych wysiłków, i nadludzkiego poświęcenia. Gromadki powstańców źle uzbrojone, tułające się po lasach, toczyły śmiertelne boje z półmiljonową armią rosyjską. Spłynęła Polska hojnie świętą krwią ofiarną, zajaśniała łunami pożarów, pokryła się lasem szubienic.

Od gór Świętokrzyskich po Dźwinę, od pruskiej granicy po Mińsk i Kijów...

. . . .

Powstanie upadło bo musiało upaść, bo w ówczesnym układzie sił państwowych w Europie nie miało realnych widoków powodzenia.

A jednak mimo zniszczenia, jakie sprowadziło na kraj, pozostawiło potomnym w spadku bezcenny skarb.

Utrzymało w narodzie tradycję zbrojnej walki o niepodległość, i położyło fundament pod Polskę demokratyczną.

Lata mijały a idea ta żyła w piersiach polskich jak życiodajne ziarno w łonie ziemi, aż wreszcie kiedy wybiła godzina dziejowa, wytrysnęła cudownym kwiatem Czynu i zmartwychwstała w duszach tych, co wbrew wszystkiemu, wbrew rachubom politycznym, w sierpniowy poranek wyszli z Krakowa, aby z bronią w ręku podjąć bój o Wolność i Niepodległość Ojczyzny, i którzy po latach krwawych walk, zwątpień, ukoronowali swe dzieło wykuwając niezawisłe, własne Państwo Polskie!

. . . .

Dlatego dzisiaj w rocznicę tego wielkiego styczniowego dnia, kiedy myśl nasza na chwilę oderwie się od zgiełku powszedniego żywota, złóżmy hołd pamięci Tych, którzy z kości swoich rozrzuconych po całem obliczu ziemi polskiej, i po tajgach Sybiru położyli kamień węgielny naszej Wolności; uczcijmy pokłonem żołnierskim i pozdrowieniem miłości pełnem Tych niewielu, którzy jeszcze pozostali między nami, jako żywi świadkowie tych dni klęski i chwały.

Skłońmy głowy przed nieśmiertelnem szaleństwem bohaterskiego płodnego czynu.

A. P.

Mianowanie min. poczt i telegrafów

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 stycznia. Wczoraj Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek prezesa Rady ministrów podpisał dekret mianujący **posła Bogusława Miedzińskiego ministrem poczt i telegrafu.**

W związku z nominacją p. Miedziński wystosował do klubu »Wyzwolenie«, do którego należy jako poseł, następujące pismo:

Mam zaszczyt zawiadomić Panów Kolegów, że prezes Rady ministrów marsz. Piłsudski zaszczycił mnie propozycją objęcia teki ministra poczt i telegrafów w jego rządzie. **Uważając osobiście dla siebie za niemożliwe odmówienie marszałkowi Piłsudskiemu współpracy na jakiemkolwiek stanowisku,** zdecydowałem się propozycję tę przyjąć. Dla uniknięcia możliwych nieporozumień stwierdzam, że propozycja ta postawiona mi została **ściśle personalnie, nie jako członkowi klubu i stronnictwa »Wyzwolenia«** a rozumię również, że i zgoda moja na nią, powzięta **na własną wyłączną odpowiedzialność, w niczem nie wiąże stronnictwa i klubu** w jego polityce, ani w jego stosunku do rządu. Proszę uprzejmie o łaskawe przyjęcie powyższego do wiadomości i łączę wyrazy głębokiego poważania. Podpisano Bogusław Miedziński.

Klub »Wyzwolenie« postanowił jednomyślnie pismo to przyjąć do wiadomości.

P. Bogusław Miedziński urodził się w roku 1891 w ziemi siedleckiej, gimnazjum filologiczne kończył w Siedlcach. W roku 1909 wstąpił na politechnikę lwowską, gdzie odbywał studja do 1913, poczem był przez rok na studjach na uniwersytecie Jag., gdzie brał żywy udział w życiu młodzieży i w Związkach strzeleckich. W r. 1914 został wyznaczony przez komendanta Legjonów Piłsudskiego na komendanta POW. na terenie b. zaboru rosyjskiego. W r. 1915 po zajęciu Warszawy udał się z pierwszą brygadą na front. Po aresztowaniu marsz. Piłsudskiego zostaje komendantem naczelnym POW. na terenie b. okupacji austrjackiej. — W styczniu 1918 przedostał się do Kijowa celem zorganizowania POW. na terenie Ukrainy i Rosji. W listopadzie 1918, jako komendant POW. w Warszawie kierował akcją rozbrojenia Niemców. W r. 1919 został szefem sekcji politycznej II oddziału nacz. dowództwa, a w czerwcu 1919 objął II oddział sztabu; w r. 1921 został powołany do Belwederu na zastępcę generalnego adjutanta naczelnika państwa. W r. 1922 został wybrany posłem na Sejm z listy państwowej Nr. 1. Początkowo należał do PSL. „Piast", a w grudniu 1923 przeszedł do „Wyzwolenia".

Główny Urząd Likwidacyjny wcielony do ministerstwa skarbu

(Telefonem od naszego korespondenta

Warszawa, 21 stycznia. W myśl rozporządzenia Rady ministrów, **Główny Urząd Likwidacyjny wcielony zostanie** z dniem 1 lutego **do ministerstwa skarbu,** a obowiązki prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego przechodzą **na ministra skarbu.**

Niemieckie przesilenie rządowe

Kraków, 21 stycznia.

Wbrew pierwotnym oczekiwaniom niemieckich stronnictw i ich organów obecne przesilenie rządowe przeciąga się, a jego likwidacja okazuje się **o wiele trudniejszą,** niż z początku sądzono. Po nieudałych misjach tworzenia gabinetu opartego na t. zw. »centroprawie«, której z polecenia prezydenta Hindenburga podejmowali się kolejno dr Curtius i dr Stegerwald, wrócił na widownię nieśmiertelny dr Marx, który ma za zadanie odtworzyć po prostu dotychczasowy rząd lub oprzeć go na t. zw. »centrolewie« t. j. koalicji dotychczasowego centrum mieszczańskiego z socjalistami. Ale także i jego rokowania ze stronnictwami idą opornie mimo, że przesilenie rządowe w chwili obecnej **przynosi Niemcom oczywiste szkody w polityce zagranicznej.** Między innemi przyczyniło się ono poważnie do tych trudności, w jakie popadł Briand na swoim terenie politycznym i **zagroziło poważnie całemu kierunkowi Thoiry w polityce francuskiej.** Także i rokowania generała von Pawelsa w Paryżu stanęły na martwym punkcie, ponieważ partnerzy jego ze strony wojskowego komitetu wersalskiego i Rady ambasadorów nie widzą dość jasno, kto stoi za delegacją niemiecką i w imieniu jakiego rządu ona przemawia.

Jeżeli mimo tak ważkich powodów stronnictwa parlamentu niemieckiego nie mogą pogodzić się i utworzyć podstawy koalicyjnej dla nowego rządu, to świadczy to o tak wielkiem **zaostrzeniu się przeciwieństw** między niemi, jakiego od czasu rewolucji listopadowej nie było.

Jak wiadomo, ostatni gabinet dra Marxa upadł z powodu votum nieufności socjalistycznego, za którem oprócz komunistów głosowali także i nacjonaliści i cała w ogóle skrajna prawica. Przyczyną, dla której socjaliści porzucili swoje stanowisko cichych uczestników koalicji rządowej obok względów na konkurencję z komunistami była rosnąca wśród samych socjalistów obawa nadużycia Reichswehry przez stronnictwa prawicowe do planowanego przez nich »puczu« monarchicznego. Socjaliści uważali, że polityka długoletniego ministra Reichswehry dra Gesslera jest pod tym względem conajmniej dwuznaczną, że toleruje on rozpolitykowywanie Reichswehry w kierunku prawicowym i dopuszcza do niej różnemi drogami elementy dla republikańskiej lojalności tej armji bardzo niebezpieczne.

Świeże postronne przykłady roli, jaką w danych warunkach może odegrać nie dość »adpolityczniona« (entpolitisiert) armja spotęgowały wrażliwość i czujność socjalistów na tym właśnie punkcie. Ponieważ zaś świeżo przegrali oni sprawę majątków rodzin panujących i musieli tolerować bardzo niemiły dla siebie kompromis, jaki im narzuciła zwycięska w tej materji prawica, przeto drażliwość ich była jeszcze większą. Wspomniana już konieczność konkurowania z komunistami, którzy czyhają formalnie na każde zeskoczenie polityki i taktyki socjalistycznej z toru prawowiernego socjalizmu, dokonała reszty. Socjaliści zdecydowali się wystąpić przeciw rządowi.

Wybrali jednak do tego formę nie ataku frontowego **lecz manewru obchodowego.** Zamiast uderzyć na prawicę i poszczególnych ministrów, przedewszystkiem zaś dra Gesslera za wciąganie Reichswehry do restauracyjnych planów prawicowych, generalny mowca socjalistyczny Scheidemann w pamiętnej swojej mowie wystąpił z rewelacjami o współdziałaniu czynników kierujących Reichswehry i nacjonalistów z Rosją sowiecką w czasie okupacji Ruhry. Pomijając fakt, że rewelacje te odnosiły się do czasu z przed dwóch lat, wywarły one fatalne wrażenie za granicą, zaszkodziły bardzo opinji niemieckiej jako czynnika stabilizacji pokoju europejskiego i z tego powodu przez wszystkie odłamy nacjonalistyczne w Niemczech więc przez militarystów przedewszytskiem zostały zakwalifikowane po prostu jako... »zdrada główna«. Jako walny dowód złej woli Scheidemanna w tej mierze nacjonaliści przytaczają fakt, że o wszystkich tych faktach, o których w mowie swej opowiadał, wiedział on doskonale od początku, ale milczał, a wystąpił dopiero teraz, aby sabotować politykę pokojową Stresemanna, którego stronnictwo (niemiecko-ludowe) uczuło się też najboleśniej dotkniętem przez wystąpienie przywódcy socjalistycznego. Ono też zaczęło w małej koalicji działać najenergiczniej w kierunku utworzenia centroprawu, porozumienia z nacjonalistami i uniezależnienia się […] od poparcia socjalistów.

Przeciw takiej polityce występowały dwa inne stronnictwa małej koalicji — centrum katolickie i demokraci, którzy są zgodni ze sobą w tem, że socjalistów nie wolno zostawiać całkowicie poza rządem i sferą odpowiedzialności za państwo, że ogromna masa proletarjatu niemieckiego powinna być — jak się niedawno wyraził były kanclerz Wirth — »upaństwowiona«. t. j. przyuczona do myślenia kategorjami dobra państwowego.

Ale opór szczególniej centrum katolickiego, które samo posiada skrzydło, mocno ciążące ku prawicy, nie byłby był niem żywym do przełamania tem bardziej, że nacjonaliści zaczęli czynić różne awanse małej koalicji, między innemi w tej formie, że różni ich mowcy deklarowali w ostatnich czasach swoją solidarność z polityką Locarna i Thoiry, gdyby w ostatnich dniach znowu po stronie prawicy nie nastąpiło nieoczekiwane wykolejenie — »Entgleisung« najwybitniejszego jej przywódcy hr. Westarpa. Oto już obecnie w trakcie przesilenia i związanych z niem rokowań wystąpił hr. Westarp na wielkiem zgromadzeniu narodowo myślących (»nationalgesinnt«) urzędników państwowych i prywatnych z wielką mową, w której nie wymieniając wprawdzie wyrazów »cesarz« i »monarchja«, nie mniej jasno i niedwuznacznie oświadczył się **za rychłem odrestaurowaniem w Niemczech monarchji a przeciw republice.**

Źródło tak niepodejrzane o niechęć dla monarchistów i nacjonalistów jak Hugenbergowski »Lokal-Anzeiger« ogłosił tekst tej mowy, której najbardziej inkryminowane centralne zdanie brzmiało następująco:

»**Jesteśmy przekonani, że naród nasz nie odzyska wolności** (t. zn. nie powetuje poniesionej klęski wojennej) **jeżeli się przedewszystkiem nie uwolni od obcej swemu duchowi for-**

Kontrola rządu nad przedsiębiorstwami komunalnemi

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 stycznia. W ostatnim „Monitorze" ogłoszone zostało **uzupełnienie do rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych,** na mocy którego **uchwały Związków komunalnych co do opłat** za korzystanie ze świadczeń **elektrowni, gazowni, rzeźni, tramwajów i wodociągów podlegać będą bezwzględnie poprzedniemu zatwierdzeniu ministra spraw wewnętrznych.** Jest to wprawdzie **ograniczenie samorządów** w pewnych wypadkach, ale w innych ograniczenie samowoli tych samorządów.

MARJAN DUBIECKI.

LEŚNICZÓWKA

(Wspomnienie z roku 1863)

...Od grudnia 1862 roku kości już były rzucone. Zobowiązano się, iż w razie wybuchu w Królestwie, prowincje Zaburzańskie powstaną... Tak zwany „Wydział Rusi", rezydujący wówczas w Kijowie, wszystkie swe usiłowania odtąd zużywał, by tę gotowość bojową zorganizować. „Wydział" składali: Izydor Kopernicki, profesor uniwersytetu w Kijowie, później Jagiellońskiego, Aleksander Jabłonowski i Ed. Różycki, pułk. gener. sztabu rosyjskiego, później generał.

W głównem ognisku działań, na papierze, w sprawozdaniach, przesyłanych z prowincji, wszystko było dość pomyślnem, niekiedy nawet bardzo pomyślnem: raporta mówiły o zwiększających się szeregach sprzysiężenia, o przygotowaniach szybko rozwijających się, o znacznej gotowości w różnych a licznych okolicach... Tak się rzeczy przedstawiały na papierze, tak w relacjach ustnych; lecz wkrótce zobaczono rzeczywistość, zupełnie inną. Powtarzało się to, co historja zapisała o ruchach przygotowawczych w Galicji przed rokiem 1846.

Rzeczywistość później wskazała, jak dużo złudzeń krzewiło się wówczas, jak znaczną była ilość łudzących się. Pełni wiary i zapału, łudzeni i łudzący się pracownicy dźwigali na swych barkach cały ogrom pracy, toczyli wciąż w górę, coraz wyżej i wyżej, złomy trudu, które, nie doścignąwszy szczytu, spadły im na uznojone czoła i ich zmiażdżyły.

Cień jednego z takich srodze uznojonych pracowników staje przed nami w dniach marcowych owego pamiętnego roku.

. . . .

Marzec miał się już ku połowie swego biegu, zima jednak nie ustępowała; nie srożyła się wprawdzie, niemniej trwała w formie łagodnej. Jak na połowę marca, nawet tego chłodu i wilgoci było za wiele. Brała widocznie odwet śnieżyca z wichrem za swe umiarkowanie, okazane przed dwoma miesiącami, gdy w dniach styczniowych młodzież warszawska, chroniąc się przed „branką", biegła bezbronna do puszczy Kampinowskiej, rozpoczynając w ten sposób ową krwawą kartę ostatniego z bojów o istnienie.

O zmierzchu dnia zimowego, przepełnionego wilgocią, niosącego obfite płachty śniegu z deszczem — na zachodnich skraiskach Wołynia — wysuwał się z lasów, otaczających od północy Beresteczko, mały, jednokonny wolancik. — W powoziku siedział ktoś, ubrany w obszerną burkę wołyńską, dobrze zabezpieczającą od szarugi, ze wszech stron wirującej i srożącej się coraz bardziej, w miarę, jak zmierzch zapadał. A w dniu tym wcześnie zapadał zmierzch, wichura bowiem, szalejąca dzień cały, wciąż okrywała chmurami horyzont.

Wolancik, skacząc po bruzdach i miedzach nieskończenie długo, wjechał wreszcie w las, dość gęsty, gdzie było nieco zaciszniej i zaczepiając co chwila o gałęzie na wąskiej, leśnej drożynie, mało od ścieżki różniącej się, stanął u wysokiego płotu chaty.

Cisza panowała najzupełniejsza w tem obejściu samotnej leśniczówki, nawet pies nie zawiadomił o przybyciu zapewne niespodziewanego gościa... Przybyły wysiadł z powoziku, przywiązał znużonego konia u płotu, trącił mocno bramę — rozwarła się, ułatwiając wejście na dziedziniec... Tu panowała ciemność zupełna. Wysoki nadzwyczaj płot oddzielał całe obejście od lasu, tworząc niby małą twierdzę, gdzie było zacisznie od wiatru i bezpiecznie od przybyszy, nieproszonych a niepożądanych. — Gość potknął się parę razy, nim dobrnął do progu chaty... „Dawno nie byłaś?... Znowu tę bestję niesie licho"... I po tych wyrazach posypały się przekleństwa, widocznie zwrócone do jakiejciś istoty rodzaju żeńskiego, której wcale nie widziano.

— Niech będzie pochwalony... a jest gajowy?... — mówił gość.

— Ach, to wielmożny pan... myślałam, że to ona... ta... ta... — cichszym nieco głosem odpowiedziała kobieta po polsku, bo poprzednie energiczne wykrzykniki wygłaszała po rusińsku.

— Mój jest, gdzieżby miał być, tylko czegoś niedomaga i ciągiem do doktora biega i biega...

To mówiąc, szeroko rozwarła drzwi od chaty.

W głębi izby płonął wprawdzie ogień na kominie, promienie tego światła nie biegły jednak daleko; oświecały zaledwie część wnętrza chaty długiej i niskiej. Człowiek, siedzący u ogniska, przyłożył rękę do czoła, chcąc przypatrzyć się przybyszowi. U progu było ciemno.

Kobieta, wprowadzająca podróżnego, szybko podbiegła do komina, opryskliwie burknęła kilka wyrazów człowiekowi, który grzał się u ogniska, i zniknęła w przyległym alkierzu. Z kilku jej słów, rzuconych gniewnym, mocno przyciszonym głosem, można było jedynie dosłyszeć: „a czego się wpatrujesz tak bardzo? Dyć to dziedzic ze Smolawy..."

Przybyły zrzucił tymczasem kaptur i burkę obmokłą; z pod długiego, ciężkiego okrycia ukazała się postać mała, bardzo szczupła, ubrana w szarą czamarkę z zielonemi potrzebami, opasana szerokim pasem rzemiennym, nabijanym gwoździkami, używanym pospolicie u ludu w Krakowskiem. Długie, czarne, bardzo gęste włosy otaczały twarz drobną, nadając jej dużo wyrazu, oczy ciemne, głęboko osadzone, posiadały odblask niepospolitej energji i inteligencji.

— Jak się macie Marcinie — witał przybyły, nazwany dziedzicem, człowieka, siedzącego u komina, którym był gajowy, gospodarz chaty... — Jak się macie — powtarzał. — Cóż, wszystko spokojnie?

— Spokojnie to niby, ale zdaje się, że bieda idzie — odparł gajowy, kłaniając się nisko... — Bieda idzie, chociaż mówią ludzie, by temu nie wierzyć.

— Co? mówcie jaśniej... czy zagraża co składowi naszemu — pytał gość nagląco, rzucając okiem trwożnem dokoła. Chociaż izbę obszerną zalegała cisza zupełna, nikogo w niej nie było, rozmowę wszakże prowadzono szeptem stłumionym.

— Skład nasz bezpieczny — mówił gajowy. — Obie fury z bronią, gdy przed tygodniem nadeszły z poza granicy, wyładowaliśmy; ukryłem wszystką broń w mojej szopie pod słomą, na samym spodzie. Trochę się wykopało ziemi, niewiele, bo jeszcze zamarzła... Ludzie przybyli z furami, z poza kordonu i chłopacy z miasteczka, szewcy, wszyscy zaprzysiężeni, pomagali mi w robocie... Wprawdzie linja graniczna blisko, dobre trzy pacierze i już człowiek w tych krzakach, przez które kordon idzie, a na nim straż pograniczna, lecz do mej chaty ona nie zagląda...

Głos mówiącego im dłużej mówił, tem wiekszym szeptem się stawał. Dwaj ci ludzie […] ska, pochyleni ku sobie, tak cicho […] zdawało się, że milczą i są uśpieni. […] chał uważnie, lecz nagle przerwał pytaniem głośniejszem, pełnem niepokoju:

— Cóż więc za bieda idzie, skąd idzie, jacy ludzie o niej mówią?...

— Słychać z za Buga, że tam coś źle, coś się raptem zmieniło. Była wojska naszego cała chmura; „partje" potworzyły się, pięknie uzbrojone, dostatnio odziane, niby pułki tutejsze, biło się to chwacko, ale raptem gdzieś się to wszystko podziało. Jak nagle, niby z pod ziemi wyszli, tak raptem zniknęli. Mówią, że za Bugiem źle, bardzo źle... Nasi szewcy z miasteczka, którzy swój towar do Włodzimierza prowadzą, wrócili stamtąd; opowiadają, że doktora Neczaja, tego z Dubienki, co to za nim wszyscy ludzie przepadają — ujęto. Są tacy, którzy słyszeli, iż go w Krasnymstawie uśmiercono... Ale to panie być nie może, aby rozstrzelano... taki człowiek, jak Neczai, czyżby mógł zginąć? Tacy nigdy nie giną... Prawda, panie, iż to fałsz, że Neczaj nieżyje?.... Starzy ludzie mówią u nas w miasteczku, że rzucono umyślnie w świat tę gadkę, że Neczaj uśmiercony.. on żyje, jest, wkrótce pokaże im, co umie...

(C. d. n.).

my państwowej i niewróci do formy odpowiadającej jego tradycji i jego politycznym potrzebom«. Jak widzimy, hr. Westarp stwierdził w tem zdaniu konieczność odrestaurowania monarchji z jasnością nie pozostawiającą nic do życzenia.

Mowa ta odepchnęła centrum katolickie i demokratów od nacjonalistów i uczyniła dla nich plan wprowadzenia ich do koalicji rządowej w republice niemożliwym do dyskusji. Nic nie pomogło, że potem organy nacjonalistyczne usiłowały zmniejszyć wrażenie mowy swego przywódcy, że nawet przemilczały całkowicie najważniejsze ustępy jego wywodów. Słowo zerwało się z ust i poleciało.

Obecna więc sytuacja jest taka, że zamiast stworzyć wielką koalicję centroprawu czy centrolewu, w samej małej koalicji trzech mieszczańskich stronnictw środka wystąpiła niebezpieczna rysa. Gdy bowiem niemiecko-ludowi członkowie tej małej koalicji odrzucają wszelką myśl paktowania z socjalistami, wskazując na mowę Scheidemanna, to centrum i demokraci nie chcą słyszeć o jakiemkolwiek porozumieniu z nacjonalistami, wskazując na Westarpa.

W ten sposób polityczny rydwan niemiecki zahamowany został naraz na wszystkie koła i stanął jak wryty. Nad uruchomieniem go majstruje znowu dr Marx, a jeżeli się i jemu sztuka nie uda, to Hindenburgowi nie pozostanie nic innego jak zamianować rząd pozaparlamentarny i rozwiązać równocześnie parlament celem przeprowadzenia nowych wyborów, notabene, jeżeli zechce pozostać nadal na gruncie konstytucji wejmarskiej. (s-i).

Spiskowcy katalońscy i Garibaldi przed sądem

Sensacyjny wniosek obrony o oddzielenie sprawy katalońskiej od sprawy „prowokatora" Garibaldiego

Paryż, 21 stycznia (PAT) Wczoraj rozpoczął się przed tutejszym sądem okręgowym proces spiskowców katalońskich i **R. Ricciotiego Garibaldiego.** Wielkie poruszenie wywołało wystąpienie obrońców wszystkich oskarżonych bezpośrednio po rozpoczęciu rozprawy z żądaniem **oddzielenia sprawy ich klientów od sprawy Garibaldiego.** Obrońcy ci w ostrych słowach podkreślili różnicę, jaka zachodzi pomiędzy idealistami takimi jak ich klijenci, a **Garibaldim, który jest zdrajcą i prowokatorem.** Sąd postanowił przejść do porządku dziennego nad wnioskiem obrońców Katalończyków i rozpocząć przesłuchanie oskarżonych.

Paryż, 21 stycznia (PAT). W dalszym ciągu rozpoczętego dziś procesu przeciw Katalończykom i R. Garibaldiemu, zeznawał pułkownik **Macia,** który uzasadniając swą miłość do Francji, stwierdził, że celem sprzysiężenia było utworzenie **republiki katalońskiej.** Z kolei **Garibaldi oświadczył,** że dowiedział się o wykryciu spisku już po swojem uwięzieniu. Komisarz służby bezpieczeństwa Benoit stwierdza, że śledztwo ustaliło w sposób formalny, iż **Garibaldi był agentem i prowokatorem rządu włoskiego.** Wkońcu Garibaldi powiedział, że o**trzymał z góry 600.000 lirów,** które, jak utrzymuje, niemal w całości powróciły do Włoch na cele ruchu antyfaszystowskiego.

Jak likwidowano białoruską Hromadę

Interesujące szczegóły o likwidowaniu białoruskiej Hormady w Wilnie podaje »Dzień Polski«. Wileński korespondent tego pisma donosi:

Pos. Bronisława Taraszkiewicza aresztowano w nocy na 15 bm. m. w nowonabytej przez dyrektora gimnazjum białoruskiego, Radosława Ostrowskiego, willi, w kolonji kolejowej. Aresztu dokonano w chwili, gdy dwaj najwybitniejsi kierownicy roboty komunistycznej, Taraszkiewicz i Ostrowski naradzali się nad sytuacją, wytworzoną skutkiem aresztowania w Poznaniu kurjera C. I. K. Sziělajtisa. Jak stwierdzono, obaj aresztowani usiłowali zniszczyć materjał kompromitujący, znajdujący się w mieszkaniu dyr. Ostrowskiego, jednakże szybkie wkroczenie policji, zniszczeniu dokumentów przeszkodziło.

Prócz ogromnej ilości pieniędzy w dolarach amerykańskich, oraz okólnika Centralnego Komitetu Wykonawczego Partji Komunistycznej, w ręce policji wpadły pokwitowania na pieniądze, podpisywane przez pos. Taraszkiewicza. Pieniądze te drogą okólną przez Gdańsk szły z Moskwy. Jednocześnie w ręce policji wpadł materjał obciążający posła Rak-Michajłowskiego, Wołoszyna, Miotlę, Hołowacza i szereg innych osób, oraz Bank Kooperatywy Białoruskiej w Wilnie.

Niezwłocznie po aresztach w willi dyr. Ostrowskiego, przystąpiono do zrewidowania mieszkania posła Rak-Michajłowskiego. Jak stwierdzono, Rak-Michajłowski został uprzedzony o aresztowaniach i rewizjach w mieszkaniu Ostrowskiego i na pół godziny przed przybyciem policji usiłował zbiec i podążył na dworzec. Aresztowano go dopiero w chwili, gdy wsiadał do pociągu odchodzącego do Baranowicz. Przy aresztowanym znaleziono dowody, iż wsiadł do pociągu w zamiarze dotarcia do granicy sowieckiej i przedostania się do Mińska.

Nad ranem organa policji przeprowadziły szczegółowe rewizje w Banku Białoruskim. — Przy rewizji stwierdzono, iż Bank w dniu 14 bm. posiadał 900 członków. Część nazwisk członków jak i włożonych przez nich wkładek okazała się fikcyjna. Okazało się, że ogromna ilość pieniędzy, przeważnie w walucie zagranicznej (w 95 proc.). szła z Moskwy. Dyrektor tego Banku, a jednocześnie dyrektor gimnazjum białoruskiego, Radosław Ostrowski, przy badaniu wstępnem nie mógł wyjaśnić wielu pozycyj, zawartych w księgach bankowych, a w rezultacie badań przyznał się do szeregu czynów natury kryminalnej. Zeznał on, iż jeszcze w r. 1921 popełnił nadużycie w amerykańskim komitecie pomocy dzieciom w Pińsku i wskutek tego z komitetu został usunięty, poczem przeniósł się do pow. brasławskiego.

Z przyłapanych przy rewizji dokumentów stwierdzono, że Radosław Ostrowski, będąc dyrektorem gimnazjum, utworzył w szkole specjalne biuro wywiadowcze, działające na korzyść Mińska, a składające się z uczniów klasy 7 i 8. Stwierdzono, iż właśnie dyr. Ostrowski za pośrednictwem uczniów utrzymywał kontakt z wysłannikiem III. Międzynarodówki, Konczewskim i żydem Abe-Jonasem Tenenbaumem, wysłannikiem C. I. K. W dalszym przebiegu dochodzenia wstępnego stwierdzono, że Rad. Ostrowski, jeszcze przed dwoma miesiącami wysłał grupę młodzieży białoruskiej do Mińska za pieniądze otrzymane z Moskwy.

Wyszły też na jaw sprawki kryminalne. — Okazało się, że nabyta w Kolonji Kolejowej pod Wilnem willa, zapłacona jest częściowo ze składek członków »Hromady« i członków Banku Białoruskiego, a częściowo z pieniędzy przeznaczonych na agitację.

Przy badaniu Ostrowskiego i przy dalszych rewizjach, ujawniono dokumenty obciążające powierników Taraszkiewicza i dyr. Ostrowskiego, sekretarza Hromady, Bursewicza, i radcę prawnego Centralnego sekretarjatu Akińczyca. Bursewicza aresztowano. Akińczyc jeszcze od czasu demonstrancji na Łukiszkach siedzi w więzieniu.

Około godz. 5 policja zrewidowała lokal Centralnego sekretarjatu Hromady, gdzie zlikwidowano referaty: prawny, techniczny, ekspedycyjny i informacyjny.

Jak ustalono, referent informacyjny zbierał materjał szpiegowski, przesyłany następnie do Mińska.

Część dokumentów, znajdujących się w sekretarjacie, Bursewicz zdołał zniszczyć.

Z wykazów i ksiąg sekretarjatu, skonfiskowanych przez policję, wynika, iż Hromada do dnia 14 bm. zdołała za pieniądze sowieckie założyć 1.720 »hurtków« w 27 powiatach.

Dwie odezwy białoruskie

Narodowy Komitet Białoruski ogłosił do ludności białoruskiej odezwę, w której protestuje przeciw aresztowaniu posłów z Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady, twierdząc, że należy aresztowania te traktować jako skierowane przeciw całej mniejszości białoruskiej.

W zupełnie innym duchu zredagowana jest odezwa Białoruskiej Rady Narodowej w Wilnie. Piętnuje ona akcję białoruskiej Hromady i nawołuje ludność białoruską do likwidacji »Hurtków«.

Z posiedzenia Rady miejskiej

Kraków, 21 stycznia.

Wczorajsze posiedzenie Rady m. Krakowa odbyło się w sali konferencyjnej magistratu pod przewodnictwem prez. **Rollego.** W pierwszym punkcie porządku dziennego przystąpiono do załatwienia sprawy

uruchomienia piekarni miejskiej.

R. m. **Puchałka,** imieniem Klubu Ch. D. wystąpił przeciw wnioskowi, domagającemu się upoważnienia na zaciągnięcie pożyczki w sumie 100 tysięcy złotych, celem wykończenia i uruchomienia piekarni miejskiej, twierdząc, że nabycie piekarni od „Proletarjatu" nie było dobrym interesem i — zdaniem jego — przedsiębiorstwo to przyniesie szkody gminie. Dlatego też mowca zgłosił wniosek, żądający **sprzedaży objektów piekarni.** — W odpowiedzi na wywody r. m. Puchałki, przedstawiciel Klubu socjalistycznego, r. Rosenzweig, zarzuca tendencyjność w przedstawieniu sprawy, i to pod kątem politycznym, ze względu, że piekarnia nabytą została od instytucji socjalistycznej. Dr Rosenzweig uważa, że piekarnia jest bezwzględnie konieczną miastu, a będzie ona po jej uruchomieniu regulatorem cen pieczywa. Stanowisko dr Rosenzweiga w sprawie merytorycznej poparł również dr **Rowiński.** Po wyjaśnieniu wiceprz. Wielgusa **uchwalono** wniosek Sekcji VIII i II, upoważniający prezydjum miasta do zaciągnięcia z funduszów państwowych pożyczki na wykończenie i uruchomienie piekarni miejskiej w dalszej kwocie 100.000 zł., t. j. wraz z pożyczką w kwocie 250.000 zł., zaciągniętą na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 16 września 1926 r., do łącznej wysokości 350.000 zł. pod warunkami, jakie określi min. spraw wewn., względnie min. skarbu, ewentualnie Instytucja finansowa, której wspomniane ministerstwa zrealizowanie danej pożyczki przekażą.

Następnie wybrano jednego członka i jednego zastępcę do komisji szacunkowej podatku dochodowego na rok 1927—1929, dla dzielnic IX, X, XI, XXI i XXII. Wybrani zostali tow. Jaworski Jan i zastępca r. m. Krzepowski.

Na wniosek prezydjum miasta i komisji-matki, przydzielono do poszczególnych sekcyj kilku radców miejskich w miejsce wiceprezydenta dra Schneidra.

Z kolei po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos r. m. Holeksa, Rosenzweig i Rowiński, **uchwalono** wniosek prezydjum miasta, domagający się przelania atrybucyj statutem Radzie miejskiej, zastrzeżonej na komisję dla zakładów miejskich.

Następnie uchwalono wniosek prezydenta miasta co do udzielenia krak. **spółce tramwajowej** gwarancji dla funduszu emerytalnego, a to w razie zatwierdzenia statutu emerytalnego przez władze.

Uchwalono dalej wniosek prezydenta co do **wykreślenia** z rejestru handlowego zmarłych mirmantów elektrowni i gazowni miejskiej: prez. Leo, prez. Federowicza, dra Bandrowskiego i inż. **Miecz. Dąbrowskiego,** a natomiast postanowiono wpisać w ich miejsce wiceprezydentów: dra Wielgusa, Ostrowskiego i dra Schneidra.

Po załatwieniu szeregu spraw gruntowych, przystąpiono do sprawy **powołania do Rady miasta** na miejsce, opróżnione przez śmierć r. m. bł p. Her. Heumana — **Daniela Lauera.** Po dyskusji, w której zabierali głos prez. Rolle r. m. **dr Rosenzweig, dr Lang, ks. Kasprzyk** i inni, **uchwalono** odnośny wniosek **odesłać z powrotem do komisji.**

Na tem porządek dzienny posiedzenia wyczerpano.

KRONIKA

Kraków, 21 stycznia.

OBCHÓD ROCZNICY POWSTANIA STYCZNIOWEGO rozpocznie się dziś o godz. 4.30 popoł. orkiestr wojskowych, delegacyj oficerskich, Związków przysposobienia wojskowego, delegacyj młodzieży ze sztandarami i t. d. koło odwachu na Rynku. Stamtąd ruszy pochód przed przytulisko weteranów przy ul. Biskupiej, gdzie odbędzie się manifestacja na cześć weteranów.

Jutro o godz. 7.30 msza św. żałobna w kościele OO. Reformatów. Godzina 10 uroczysta msza św. w kościele N. P. Marji. Po nabożeństwie defilada oddziałów wojskowych i policyjnych. Ponadto w szkołach publicznych odbędą się w dniu tym uroczyste poranki, a dla żołnierzy garnizonu akademja w Domu Żołnierza przy ul. Lubicz.

Z powodu przypadającej rocznicy, z gmachów i budynków wojskowych powiewają chorągwie o barwach państwowych.

DOROCZNY ZJAZD DELEGATÓW MIAST. Jak się dowiadujemy, zwołany został na dzień 31 bm. i 1 lutego do Krakowa. Obrady Zjazdu rozpoczną się punktualnie o godz. 9 i odbywać się będą w sali konferencyjnej magistratu. Na porządku dziennym między innemi sprawa rozbudowy miast i kwestji mieszkaniowej, projekt nowej ustawy budowlanej a samorząd miejski, obecny stosunek państwa do samorządu i t. p.

POSIEDZENIE SEKCJI SZKOLNEJ. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wicepr. dr Schneidra posiedzenie sekcji szkolnej, na którem uchwalono wnioski na Radę miejską w sprawie oddania budynku szkoły powszechnej im. św. Szczepana przy ul. Rajskiej na pomieszczenie specjalnej szkoły dla dzieci niedorozwiniętych i głuchoniemych, jedynej na tutejszy okręg wojewódzki. Następnie uchwalono wnioski w sprawie przyjęcia na rzecz Muzeum Narodowego zbiorów, darowanych przez p. Celinę Kowarską. Wreszcie przyjęto do wiadomości sprawozdanie, dotyczące fundacji im. Chronowskich.

OPINJA MINISTRA O ALARMIE POLICYJNYM. Z policji komunikują nam: Minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski, przybywszy dnia 18 bm. do Krakowa, zarządził w koszarach policji przy ul. Siemiradzkiego 24 o godz. 9.15 wieczór alarm stacjonowanej tam załogi policyjnej. Do alarmu stanęło funkcjonarjuszy 40 ze szkoły posterunkowej, 21 z III. komisarjatu, 17 z rezerwy pieszej, z oficerów P. P. zgłosił się u ministra tylko komendant wojew. insp. Pilch, a inni oficerowie P. P. jawili się na miejscu alarmu już po odjeździe ministra z koszar. P. minister nie wyraził swej opinji o wzorowym rezultacie alarmu, lecz w związku z wynikiem tegoż wręczył osobiście na miejscu nagrody po 50 zł. posterunkowemu Józefowi Skrybantowi z III. komisarjatu i posterunkowemu Michałowi Rogowskiemu ze szkoły post., oraz zarządził wypłatę nagród nadto po 50 i 20 zł. kilkunastu funkcjonarjuszom policji państwowej.

ZATARG MALARZY Z TOWARZYSTWEM SZTUK PIĘKNYCH. Komitet wykonawczy ogłoszonego przez krakowskich art.-malarzy bojkotu Towarzystwa sztuk pięknych wydał komunikat, w którym wskazując na znane już powody ogłoszenia bojkotu Towarzystwa sztuk pięknych, apeluje do publiczności, aby do czasu ukończenia bojkotu, zechciała wstrzymać się od uczęszczania na wystawy w Tow. sztuk pięknych, oraz zwraca się do posiadaczy zbiorów prywatnych, aby nie szli na rękę temu Towarzystwu.

W SPRAWIE ZAPOMÓG DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Przed kilku dniami wydało ministerstwo pracy i opieki społ., po porozumieniu z ministerstwem skarbu i po wysłuchaniu opinji komisji do spraw pracowników umysłowych zarządu głównego funduszu bezrobocia, nową instrukcję, określającą warunki wydawania zapomóg doraźnych pracownikom umysłowym, pozbawionym pracy. Instrukcja ta krzywdzi w wysokim stopniu większość zarejestrowanych pracowników, warunki bowiem, którym muszą odpowiadać bezrobotni pracownicy umysłowi, pozbawia poważną ich część możności korzystania z zasiłków, ponadto instrukcja ogranicza w wielkiej mierze wysokość świadczeń dla uprawnionych do korzystania z zasiłków.

Celem zajęcia w tej sprawie stanowiska, zwołuje Związek zawodowy pracowników umysłowych zgromadzenie bezrobotnych pracowników umysłowych, na sobotę, dnia 22 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Sławkowskiej 6.

RZADKA UCZCIWOŚĆ. Adam Kuraszkiewicz plutonowy 5 pac. złożył na 6 komisarjacie 300 zł., które znalazł dnia 20 b. m. w westybulu krakowskiego dworca kolejowego.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEJ SZAJKI ZŁODZIEI MIESZKANIOWYCH. Policja aresztowała Oskara Gesslera, lat 21 liczącego, Józefa Kraussego, lat 25, Edwarda Ungera, lat 18, wszystkich trzech z Przemyśla, oraz Józefa Bałotę, lat 23, z Krakowa, którzy grasowali na bruku przemyskim i okradali mieszkania. Szkoda wyrządzona przez szajkę, wynosi przeszło 40 tysięcy złotych. Część rzeczy odebrano od paserów, które zostaną zwrócone poszkodowanym. Przy aresztowanych znaleziono większą ilość gotówki w dolarach i złotych, którą złodzieje zdobyli przy sprzedaży skradzionych rzeczy.

AMATORZY HAKÓW MOSIĘŻNYCH W PODTRZASKU. Wczoraj donosiliśmy, że z klatki schodowej realności przy ul. Zwierzynieckiej 17, skradziono kilkadziesiąt haków mosiężnych do podtrzymywania chodnika. Dzisiejsza kronika policyjna notuje podobną kradzież, dokonaną w realności przy tejżesamej ulicy pod numerem 15. Za kradzież tę aresztowała policja Henryka Glasnera, lat 21 liczącego i Antoniego Łąckiego, lat 20, od których haki odebrano.

KRADZIEŻE. Stanisławowi Łukasikowi, zamieszkałemu przy ul. Królowej Jadwigi, skradziono z gołębnika cztery gołębie. Franciszkowi Sanieśnikowi, zamieszkałemu na Kawiorach, skradziono z kurnika 5 kur i 1 koguta. Aresztowano Weronkę Milcz za kradzież garderoby na szkodę Wiktorji Wojdyły. Szymonowi Wachsbergerowi skradziono z wozu pakę śliw, za kradzież tę przytrzymano Wincentego Bułata, pomocnika piekarskiego.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA MATEMATYCZNEGO. W sobotę dnia 28 stycznia b. r. o godz. 18-tej min. 45, odbędzie się w lokalu Instytutu Matematycznego U. J. (Gołębia 20) zwyczajne posiedzenie Towarzystwa, na którem prof. dr W. Wilkosz wygłosi odczyt p. t. „Zastosowanie totalizacji do teorji równań różniczkowych o cząstkowych pochodnych typu eliptycznego". Goście mile widziani!

Z PRZEMYSŁU SPIRYTUSOWEGO. Dowiadujemy się, że em. dyrektor departamentu akcyz i monopolów państwowych w ministerstwie skarbu p. Emil Kwiatkowski, objął kierownicze stanowisko w znanej firmie J. A. Baczewski, rafinerja spirytusu, fabryka likierów, wódek i rumu w Zniesieniu koło Lwowa.

KASYNO POWSZECHNE (Resursa urzędnicza w Rynku Gł. 13). urządza w niedzielę 23 b. m. o godz. 8 wieczór dancing, następnie we wtorek 1 lutego doroczną zabawę całonocną. Kostjumy mile widziane. Początek o godz 9 wieczór. Pierwszorzędny Jazz-band.

Najnowsze powieści

Najintensywniej stosunkowo rozwija się obecnie twórczość powieściowa. Na półkach księgarskich ukazują się coraz to nowe powieści, wśród tych znajdują się także utwory piór przodujących, zdarzają się również coraz to nowe debiuty literackie. Przoduje w tej dziedzinie najruchliwsza firma księgarska **Gebethnera i Wolffa.** Nakładem tej księgarni prócz dawniej już wydanej świetnej i oryginalnie ujętej powieści **Ferdynanda Goetla** »Z dnia na dzień«, oraz rzeczy **Eustachego Czekalskiego** p. t. »Najukochańsze miasto« (już omówionej na łamach naszego pisma) ostatnio ukazały się dwie powieści pióra znanych i wytrawnych pisarzy.

Jedną z nich jest powieść **Włodzimierza Perzyńskiego** p. t. »Nie było nas, był las«. Treścią są tutaj dzieje przeważnie erotycznej natury inżyniera Lipeckiego. Historja dość przeciętnie zwyczajna. Żona go zdradza, on pokochał pracującą w jego biurze piękną Zofję Zabielską, pragnie się rozwieść i z nią się ożenić, ta jednak mimo okazywanej mu sympatji kocha innego, opuszcza posadę, żyje w biedzie, z której wydobywa ją spotkanie się z ukochanym przez nią człowiekiem i małżeństwo. Inżynier Lipecki godzi się z żoną, odżałowawszy pięknej Zofji w myśl żartobliwego określenia »Nie było nas, był las«. Stereotypową naogół treść wynagradza jednak bardzo żywy tok opowiadania i piękno stylu, co powieść czyni poczytną, dostosowaną zresztą do dzisiejszych upodobań.

Bardziej »romantyczną« treść posiada najnowsza powieść **Piotra Choynowskiego** p. t. »Młodość, Miłość, Awantura«. Jak sam tytuł charakterystyczny wskazuje, na treść książki składa się historja bujnej młodości, nieokiełznanej w żadnych karbach społecznych, wprowadzonej na drogę anarchistycznej »przygody«. Pełne barwnej rozmaitości dzieje studenta Brzeskiego nabierają szczególnego zainteresowania dzięki rzuceniu ich wątku na tło współczesnych wydarzeń. wojna, Rosja, bolszewicy, bandy kozackie, Dowborczycy etc. Pomimo wszystkich zalet stylu i interesującej treści, pomimo zatem wszystkich walorów poczytności powieść ta nie stanowi postępu w tak artystycznej i pełnej naogół głębszego spojrzenia twórczości autora »Kuźni« i »Domu w śródmieściu«.

Z pośród debiutów literackich wyróżnia się dość miło T. **Brudzewskiego** »Dzwon na trwogę«. Czy podniesiony tutaj alarm przeciwko upadkowi w dziedzinie pracy, kulturalnej i artystycznej, osiągnąć może większy rezultat ze względu na niedostateczną siłę wyrazu w podjętym tutaj problemie, t. bardzo wątpliwe. Samo jednak już podniesienie »alarmu« i chęć zreflektowania młodego pokolenia literackiego jest symptomatyczne, a zarazem bardzo chwalebne dla młodego autora.

Wśród nowszych utworów wyróżnia się również wybitnie powieść **Jerzego Brauna** p. t. »**Hotel na plaży**«, wydana nakładem ostatnio coraz ruchliwszej firmy księgarskiej **F. Hoesicka.** Nie jest to jednak debiut literacki. Autor, utalentowany poeta, ma już za sobą kilka pięknych tomików poezyj i kilka utworów powieściowych, oraz tak pożyteczną pozycję, jak wydawnictwo krakowskiej »Gazety Literackiej«. Z uznaniem podnieść należy, że w ostatniej swej pracy literackiej autor nie hołduje modnym dzisiaj wśród młodych, a tanim sensacjom dla łatwego schlebienia gustowi powszechnemu, lecz konstruuje rzecz wysoce artystyczną. Uniwersalistyczny symbolizm, syntetyczny kosmizm, nadają treści »romansu«, odbywającego się nad brzegiem morza, dziwnego, niesamowitego charakteru, akcję ludzi wplatając w grę potężnych żywiołów (Ziemia, Woda, Powietrze i Ogień). Przepyszne obrazy przyrody, żywy, pełen intensywności język literacki, silny rytm namiętności ludzkich i żywiołowych — to nieprzeciętne zalety książki, która nie fabułą pospolitą, lecz głębią symbolu ma oddziaływać.

„MUZYKA". Ostatni numer tego pięknego wydawnictwa, kierowanego sprężyście przez Mateusza Glińskiego, zawiera obok obfitej części bieżącej, szereg interesujących artykułów. P. Gliński kreśli dzieje Filharmonji warszawskiej, M. Liebeskind analizuje nieznane dotąd utwory fortepianowe Karłowicza, prof. Chybiński zajmuje się muzyką górali tatrzańskich, prof. Jachimecki analizuje nokturny Chopina, Karol Szymanowski snuje interesujące uwagi o muzyce religijnej, I. Ziółkowski określa stosunek słowa i dźwięków w praktyce operowej, L. Rogowski zajmuje się pojęciem radjofoniczności.

Następują interesujące przyczynki słynnej śpiewaczki Melby o braciach Reszke, Korngolda, o Weberze i H. Sienkiewiczu „Myśli o muzyce".

Do numeru dołane są załączniki, dodatek ilustracyjny i nutowy.

„ŚWIATOWID" Nr 4 (129) „Nie damy ani piędzi ziemi" — to mocne słowa min. Zaleskiego, wypowiedziane w odezycie na zebraniu Instytutu Badań Międzynarodowych w Warszawie, przemawiają z pierwszej ilustracji ostatniego numeru. Następna stronica nawiązuje do wspomnień wolnomularstwa narodowego w Polsce, a wydarzenia polityczne u nas znajdują i satyryczne odbicie w scence z „Qui pro quo", zdjęcia z wystawy sztuki współczesnej, z ostatnich przedstawień w Warszawie, podobizny malarzy finlandzkich, którzy niedawno bawili u nas w gościnie — wypełniają dział sztuki, tak zawsze bogato ilustrowany w „Światowidzie".

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po raz 38-my „To co najważniejsze" Jewreinowa. W „Uśmiechu losu" Włodzimierza Perzyńskiego, który wchodzi na afisz w sobotę, główną rolę wykolejeńca życiowego, bezrobotnego inteligenta, wykona p. Milski. Rycerzem przemysłu będzie p. Komornicki, jego żoną p. Koronkiewiczowa, która po raz pierwszy ukaże się w odpowiedniej roli. Dancigową panną współczesną będzie p. Hałacińska. P. Bednarzewska gra Czulińską, konsulentkę mody kobiecej. Jej synem, zawodowym bramkarzem jest p. Kwieciński. Jednowski gra podstarzałego wuja Don Juana, a chytrym kelnerem jest p. Kustowski. Akt pierwszy rozgrywa się w kawiarni warszawskiej, akt III. zaś, zakończony zamachem rewolwerowym doktora filozofji na powojennego dorobkiewicza, w nocnym dancingu. Bieg zdarzeń aktu urozmaici pokaz modnych tańców, które wykonają między innemi pp. Czartoryska i Suchciński. Sztukę reżyseruje p. Sosnowski.

WIELKI KONCERT, POŚWIĘCONY TWÓRCZOŚCI WŁ. ŻELEŃSKIEGO, odbędzie się dziś, t. j. w piątek, 21 bm. w Starym Teatrze.

JERZY LALEWICZ, świetny pianista i pedagog, ulubieniec Krakowa, wystąpi w Krakowie we czwartek 27 bm. w Starym Teatrze.

ALFRED PICCAVER, najsłynniejszy śpiewak współczesny, wystąpi w Krakowie, w niedzielę, 30 bm. w Starym Teatrze.

„CZARNA KAWA" SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH. W programie „Czarnej kawy" urządzonej staraniem Syndykatu dziennikarzy w dniu 23 bm. w sali restauracji „Udziałowej" przy pl. Szczepańskim, wyborny chór męski Tow. śpiew. „Symfonja" wykona pod kierunkiem dyrygenta p. Stanisława Stańczyka pieśni Griega, Żeleńskiego, Surzyńskiego, Lachmana, Dambińskiego innych. Występ tego doborowego chóru będzie bezwątpienia wielką atrakcją, jak również współudział znanej śpiewaczki op. p. Bronisławy Krajewskiej, oraz świetnego trombonisty, p. Rudolfa Gemrotha. W części baletowej wystąpią ulubione tancerki, artystki op. „Nowości" p. Marta Rella i F. Szafrańcówna. Świetny monologista p. Mieczysław Mowczanowski, reprezentować będzie żywioł bujnego humoru.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Piątek, 21 stycznia: „To co najważniejsze".
Sobota, 22 stycznia: „Uśmiech losu" (premjera).
Niedziela, 23 stycznia: popoł. „Betleem polskie"; wieczór „Uśmiech losu".

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI".

Piątek, 21 stycznia: „Księżna Cyrkówka".
Sobota, 22 stycznia: „Księżna Cyrkówka".
Niedziela, 23 stycznia: popoł. „Adieu Mimi" po cenach zniżonych; wieczór „Księżna Cyrkówka".

Z kraju i ze świata

PRZEDŁUŻENIE KONKURSU ARCHITEKTONICZNEGO. Z Warszawy donoszą: Ministerstwo robót publicznych przedłużyło termin składania prac na konkurs architektoniczny na gmach ministerstwa W. R. i O. S. do dnia 28 lutego br.

CZŁONKOWIE RADY FINANSOWEJ. Pisma warszawskie donoszą, że na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów na wniosek ministra Czechowicza, mianowani będą pierwsi członkowie państwowej Rady finansowej przy ministerstwie skarbu. Jako kandydatów wymieniają: dra Wł. Byrkę, dra J. Michalskiego, prof. uniw. Jag. dra Krzyżanowskiego, dra Młynarskiego, wiceprezesa Banku Polskiego, pos. Łypaczewicza z klubu „Wyzwolenie" i dra Epsteina, prezesa Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie. Ogółem Rada finansowa składać się będzie z dziesięciu członków. Dalsze cztery nominacje będą załatwione w najbliższym czasie.

ZE STATYSTYKI ROZRYWEK W WARSZAWIE. Według danych za miesiąc grudzień 1926 r., kinematografy stolicy zwiedziło w tym czasie 744.604 osób (w grudniu 1925 r. 680.165); teatry w grudniu 1926 r. 91.143 (w grudniu 1925 r. 75.553); koncerty w grudniu 1926 r. 11.836 (odpowiednia statystyka w r. 1925 nie była prowadzona, sądząc jednak z wpływów, była ona dwa razy mniejsza, niż w r. z.); teatrzyki 63.369 (38.776); dancingi 7.215 (danych za r. 1925 niema); cyrk 37.429 (18.925). Natomiast imprezy sporadyczne zwiedziło w grudniu 1925 r. 56.959, podczas gdy w grudniu 1925 r. frekwencja była trzy razy większa. Ogólna frekwencja sięga w miesiącu sprawozdawczym 1,044.043 widzów.

W powyższej statystyce uderza ogromna dysproporcja frekwencji kinematografów i teatrów.

LICZBA BEZROBOTNYCH na całym terenie państwa w porównaniu z tygodniem ubiegłym powiększyła się 3.963 osób, głównie wśród robotników budowlanych, włókienniczych i niefachowych.

ARESZTOWANIE MŁODOCIANYCH KOMUNISTÓW. Z Warszawy donoszą: Wczoraj nad ranem policja polityczna zaaresztowała 6 przywódców Związku młodzieży komunistycznej, którzy zebrali się na posiedzenie zarządu na ulicy, nie czując się widocznie bezpiecznymi w mieszkaniu.

JAK TO BYWA, GDY MINISTREM JEST LEKARZ. Z powodu nagłych i niespodziewanych podróży inspekcyjnych ministra Składkowskiego, w świecie urzędniczym odpowiadają o następującem zdarzeniu w pewnem starostwie:

Przyjeżdża minister — niema starosty, choć to godziny urzędowe. Zjawia się wreszcie zadyszany starosta.

— Cóż to znaczy, panie starosto?

— Jestem chory, panie ministrze... Teraz grypa tak panuje...

— To doskonale się składa — mówi gen. Składkowski — bo ja jestem doktorem.

Minister bierze na puls starostę i po chwili mówi zniecząco:

— No, chwała Bogu! Już panu przeszło, panie starosto. Proszę do pracy.

ELEKTRYCZNE DOJENIE KRÓW. Pisma warszawskie donoszą, że na jednym z folwarków miejskich, Raków, wprowadzone zostaną w najbliższym czasie dojenia krów maszynami elektrycznemi. Systemowi temu przypisują ogromną wyższość pod względem higjeny.

ZASPY ŚNIEŻNE W W LEŃSZCZYŹNIE. — Z dyrekcji kolejowej wileńskiej komunikują: Silne opady śnieżne w północno-wschodniej połaci kraju przyczyniły wiele trudności kolejom w obrębie dyrekcji wileńskiej. Niektóre linje o mniej intensywnym ruchu, trzeba przecierać z pomocą specjalnych pługów śnieżnych. Wskutek zasypania toru ugrzązł pod stacją Łyntupy pociąg osobowy i stał na linji przeszło 7 godzin, poczem ściągnięto go z powrotem do Łyntup przez nadesłany parowóz pomocniczy.

POMOST SPACEROWY W GDYNI. Magistrat m. Gdyni opracował projekt budowy pomostu spacerowego, któryby sięgał 261 m. w morze. Do pomostu tego przybijaćby mogły statki pasażerskie. Koszty budowy tego pomostu wynosiłyby 120.000 złotych.

UROCZYSTOŚĆ W MARYNARCE. W najbliższych dniach odbędzie się w Gdyni uroczystość podniesienia flagi marynarki wojennej na statku „Iskra", zakupionym niedawno w Anglji. Okręt ten, pozostający dotychczas pod banderą marynarki handlowej, przemianowany został ostatnio na okręt szkolny oficerskiej szkoły marynarki w Tczewie. Jest to 300-tonnowy trzymasztowy skuner, zdolny odbywać długie rejsy, przez co oddać może przy szkoleniu przyszłych kadr naszej flotyli morskiej wielkie usługi. Załogę okrętu stanowi około 50 ludzi, w czem 30 wychowanków szkoły w Tczewie.

SYLWESTER LWOWSKI NIE UTUCZYŁ MAGISTRATU. Pisma lwowskie donoszą, że podatek z zabaw w noc sylwestrową przyniósł magistratowi lwowskiemu tylko 5.921 złotych dochodu. Jest to bardzo mało w porównaniu z latami ubiegłemi.

ARESZTOWANIE SZPIEGÓW WE LWOWIE. We Lwowie aresztowano braci Wierzbickich, Rusinów, słuchaczów uniwersytetu, zaangażowanych znacznie w głośnej swego czasu aferze szpiegowskiej, ujawnionej w zeszłym roku w Krakowie, gdzie przytrzymany został niejaki Wołoszczak i towarzysze, działający na rzecz ościennego państwa na terenie Krakowa, Przemyśla i Lwowa. Zorjentowawszy się wówczas w sytuacji, zniknęli przed aresztowaniem i ukrywali się przez czas dłuższy aż do onegdaj.

W dniu wczorajszym jeden z wywiadowców rozpoznał na ulicy Jana Wierzbickiego, który widząc, iż wpada w ręce policji — usiłował umknąć, lecz został przez wywiadowcę przytrzymany.

Obaj bracia Wierzbiccy zostali odstawieni do Krakowa.

DWIE RODZINY ZATRUTE CHLEBEM ZE SPORYSZEM. We wsi Serdycy, leżącej niedaleko Szczerca (Małopolska), zaszedł onegdaj wypadek zatrucia się dwóch rodzin skutkiem spożycia chleba, sporządzonego z mąki, zawierającej pewien procent sporyszu. Najciężej zachorował Tomasz Zając, liczący 60 lat, zarobnik, który zmarł niebawem.

POGODA W ZAKOPANEM. Biuletyn Polskiego Związku turystycznego o stanie pogody w Zakopanem z dnia 20 bm.: Dziś na ogół dość pogodnie, w Zakopanem odwilż, w górach lekki mróz, w nocy spadł śnieg. W Zakopanem wysokość śniegu 19 cm., w Morskiem Oku 96 cm., na Hali Gąsienicowej 36 cm.

PODPALANIA NA KRESACH. Z pogranicza wschodniego donoszą o drugim już wypadku podpalenia. Dnia 17 bm. podpalono strażnicę KOP. Karolina. Onegdaj nad ranem o godz. 7 nieznani sprawcy podpalili budynek spółdzielni gminnej w Duksztach. W związku z tem pojawiły się pogłoski, iż pożary te są aktami zemsty ze strony Białorusinów, członków Hromady.

LOS ZDRAJCY. Do Warszawy nadeszła wiadomość, że były porucznik W. P. Tadeusz Mączyński, który w swoim czasie przeszedł do bolszewików i był narzędziem ich agitacji przeciwko Polsce, został obecnie przez sowiety za jakąś sprawę skazany na 10 lat ciężkiego więzienia.

ZWROT CZESKICH SZTANDARÓW Z PRZED 300 LAT. Pisma czeskie donoszą, że w rokowaniach o konkordat między Czechosłowacją a Watykanem, poruszona będzie również sprawa zwrotu Czechom trzech sztandarów czeskich, które w bitwie na Babiej Górze w roku 1620 zostały zdobyte przez cesarza Ferdynanda I. i ofiarowano papieżowi.

ZAKAZ BALÓW Z POWODU GRYPY. Z Pragi donoszą: Z powodu silnej grypy wszystkie szkoły w Bratislawie zostały zamknięte. W Pradze pociągnęła za sobą grypa kilka wypadków śmierci W związku z tem władze zakazały odbywania balów i maskarad.

ZGON ŚWIATOWEGO SZACHISTY. Iskrowo donoszą z Paryża, że zmarł tam w 58 roku życia szachista Janowski, który w pierwszych latach tego wieku wielokrotnie uzyskiwał mistrzowstwo na międzynarodowych turniejach szachowych.

PROCES ROZWODOWY CHAPLINA. Z Los Angelos donoszą: Sąd skazał Charlie Chaplina w procesie rozwodowym na wypłacanie jego żonie 4.000 dolarów miesięcznie na utrzymane jej i dzieci.

KTO MA NAJWIĘKSZE DOCHODY NA ŚWIECIE. Henry Ford, wedle ostatnich obliczeń, posiada dwa miljardy dolarów majątku, zatem jest najbogatszym człowiekiem w świecie. To znaczy, że dochody jego przynoszą procent bandlowy od dwóch miljardów dolarów. Na „drobne wydatki" Ford stale trzyma w detroickich bankach od 300 do 400 milionów

SAMOBÓJSTWO CZY ZAMORDOWANIE DYPLOMATY WŁOSKIEGO W BRAZYLJI. Z Rio de Janeiro donoszą, że w pobliżu Corcovado znaleziono zwłoki drugiego sekretarza ambasady włoskiej w Rio de Janeiro, bar. Sciacca. Nie jest jeszcze pewnem, czy idzie tu o zbrodnię czy o nieszczęśliwy przypadek.

Z TOW. KOLONJI WAKACYJNYCH UCZNIÓW GIMN. Organizacyjne posiedzenie komitetu jubileuszowego 25-lecia istnienia Towarzystwa, odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 11 przedpoł. w sali konf. IV. gimn. (ul. Krupnicza 2).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek Gł. A-B l. 39) sobota, 22 i poniedziałek, 24 bm. prof. uniw. dr Wład Szafer: „Wrażenia z wycieczki po parkach narodowych Stan. Zjedn. Ameryki Półn." (z obrazami świetlnymi); wtorek, 25 bm. prof. uniw. dr Wit. Wilkosz: „Istota materji w świetle ostatnich badań"; środa, 26 bm. dr Adolf Klesk: „Walka płci"; czwartek, 27 bm. red. dr Ludwik Rubel: „Problemy polityczne Polski dzisiejszej". Początek o godz. 7 wieczór.

TELEGRAMY

Rada prawnicza nie zostanie zniesiona

Warszawa, 21 stycznia (PAT). W pismach ukazała się wiadomość, jakoby minister sprawiedliwości oświadczył na posiedzeniu komisji senackiej, że Rada prawnicza zostanie zniesiona. Wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości. Minister Meysztowicz odpierał wszystkie zarzuty, stawiane Radzie prawniczej i opowiedział się kategorycznie za jej utrzymaniem.

Częściowa amnestja

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 stycznia. W ostatnim „Dzienniku Ustaw" ogłoszony został dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy o zwolnieniu przedterminowem osób, odbywających karę w więzieniach.

Skazani mogą być wcześniej zwolnieni, jeżeli odbyli już dwie trzecie kary, co najmniej jednak 6 miesięcy i przez ten czas prowadzili się dobrze. Skazani na karę dożywotniego więzienia mogą być wcześniej zwolnieni o ile odbyli już przynajmniej 15 lat więzienia. Dotyczy to również tych przestępców, którym karę śmierci aktem łaski zmieniono na dożywotnie więzienie.

Przedterminowe zwolnienie zarządza i cofa minister sprawiedliwości, a decyzja jego nie ulega zaskarżeniu. — Dekret wchodzi w życie z dniem 1 lutego.

Polskie łodzie podwodne

Warszawa, 21 stycznia (AW). Na zamówienie rządu polskiego stocznia francuska buduje trzy łodzie podwodne, każdą o pojemności 980 tonn. Łodzie te nosić będą nazwy: »Wilk«, »Ryś« i »Żbik«.

DZIAŁ GIEŁDOWY

AKCJE I WALUTY NIECO SŁABIEJ.

Kraków, 21 stycznia.

W prywatnych obrotach tendencja dla efektów nieco słabsza. Zaofiarowanie nieco większe, przy większych obrotach. Notowano: Zieleniewski 14.60 do 14.70, Tohan 0.26, Bank Zw. Zar. 7.75—8.00, Bank Przem. 0.14, Parowozy 0.56—0.58, Górka 20.50—21.00, Siersza Górn. 3.30—3.50, Chybie 5.10—5.20, Krakus 0.36. Z papierów niekotonowanych Jaworzno 15.30—15.40, Bank Polski 92—92.50, Lokomotywy 2.17, Cegielski 18.25—18.50.

Na rynku walut i dewiz nastrój słaby, zaofiarowanie towaru silne. Dolar w Krakowie 8.98¼—8.98.75 gotówka, czeki 9.02. Warszawa gotówka 8.98—8.98¼, czeki 9.01. Lwów gotówka 8.98—8.98½, czeki 9.02. Katowice gotówka 8.99—8.99.75, czeki 9.01—9.01½. Nastrój wszędzie słaby, przy nadmiarze towaru. Bank Polski płacił bez zmiany, gotówka 8.95, czeki 8.98.

Zurych, 21 stycznia. (PAT.) Paryż 20.57½, Londyn 25.20, Nowy Jork 5.19 1/8, Belgja 72.20, Berlin 123.10, Wiedeń 73.20, Praga 15.32½ Warszawa 57.50. Tendencja bez zmian.

Wiedeń, 21 stycznia. Rynek był w dniu dzisiejszym spokojniejszy, przy pewnem osłabieniu kursów. Krzysznie podziałała wiadomość o mającem wkrótce nastąpić obniżeniu stopy procentowej przez Bank Narodowy. W dalszym przebiegu usposobienie zachowało się spokojnie. Renty nieco spadły.

Siersza Górnicza 3, Portland 35, Karpaty 10.35, Galicja 123, Schodnica 14, Nafta 12.20, Alpiny Montany 45.90, Galicyjski Bank Hipoteczny 0.45, Fanto 13.10, Zieleniewski 12.40.

Podjęcie rokowań z Litwą czy fantazja dziennikarska?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 stycznia. »Rzeczpospolita« przynosi sensacyjne rewelacje na temat jakichś rokowań między Polską a rządem litewskim.

Oczywiście prawdziwości tych rewelacyj nie podobna stwierdzić i notujemy je z obowiązku dziennikarskiego:

Informacje brzmią następująco:

W związku z wiadomościami podanemi przez prasę jakoby jeden z członków rodziny Radziwiłłów bawił w Kownie, zaś delegat rządu litewskiego w Warszawie, celem przygotowania gruntu dla rozpoczęcia pertraktacyj, w wileńskich kołach politycznych mówi się wyraźnie, iż tym wysłannikiem Litwy jest p. Janczewski, były burmistrz Kowna, aresztowany w swoim czasie przez poprzedni rząd litewski.

Należy zauważyć, że Janczewski jest osobnikiem dość zagadkowym. W swoim czasie napisał on list do Taryby litewskiej w imieniu agrarjuszy, którzy czują się Litwinami, jakkolwiek mówią po polsku. Wiadomo zaś szczególnie, iż pomimo reformy rolnej na Litwie, dopuszczającej maximum obszaru 200 dziesięcin, p. Janczewski jest do dnia dzisiejszego posiadaczem pokaźnego majątku o obszarze 500 dziesięcin.

Delegat Kowna miał być przyjęty przez premjera marszałka Piłsudskiego, wicepremjera Bartla i min. Zaleskiego. W Wilnie uchodzi za rzecz pewną, iż w sobotę bawił on jeszcze w Warszawie.

Litwa dementuje

Kowno, 21 stycznia (Tel. wł.) Oficjalna agencja litewska »Elta« prostuje wiadomości, jakoby Polska chciała wysłać księcia Radziwiłła do Kowna dla rokowań z Litwą, ponieważ rząd Waldemarasa ma rzekomo zamiar połączenia w jeden front państw bałtyckich łącznie z Polską przeciw Rosji. »Elta« stwierdza, że wszelkie tego rodzaju wiadomości, jak i wiadomość o tem, że Litwa ma zamiar wysłać swego delegata do Warszawy dla rokowań z rządem polskim, są pozbawione prawdy.

„Wyzwolenie" za wydaniem sądowi aresztowanych posłów

Warszawa, 21 stycznia (AW). Wczoraj odbyło się posiedzenie klubu sejmowego Wyzwolenia, na którem omawiano stosunek klubu do aresztowanych posłów Hromady. Klub uchwalił głosować na pełnym Sejmie za wydaniem posłów w ręce władz sądowych.

Wielkie nadużycia podatkowe na Górnym Śląsku

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 stycznia. »Głos Prawdy« donosi, że komisja podatkowa w Katowicach ujawniła wielkie oszustwa popełnione w deklaracjach o należnym od posła Korfantego podatku majątkowym.

Ukrywał on, jak donosi powyższy dziennik, przed okiem skarbu prawie cały swój dochód, przyznając się jedynie do 1/80 jego części.

Według ustawy, p. Korfantemu grozi więzienie lub olbrzymia grzywna w sumie około 2 miljonów zł.

»Głos Prawdy« zapowiada dalsze szczegóły tej sensacyjnej afery.

Prezydent Hindenburg „prosi" dra Marxa o ponowne objęcie misji utworzenia gabinetu

Odezwa do stronnictw prawicowych

Berlin, 21 stycznia (PAT). W godzinach popołudniowych prezydent Hindenburg wystosował do kanclerza dr Marxa pismo następującej treści: Sytuacja w polityce zagranicznej i wewnętrznej Rzeszy wymaga powołania do życia zdolnego do pracy i silnego rządu, który będzie mógł z najlepszym skutkiem pracować tylko wówczas, jeżeli znajdzie poparcie w większości Reichstagu. Stworzenie takiej większości ze współudziałem lewicy jest przynajmniej chwilowo niemożliwem do urzeczywistnienia. Próby utworzenia rządu opartego wyłącznie na partjach środka, nie powiodły się. Udajemy się obecnie więc do pana, Panie Kanclerzu, z prośbą, abyś zechciał podjąć misję utworzenia rządu, opartego na większości partyj mieszczańskich Reichstagu. Równocześnie apeluję do odnośnych frakcyj Reichstagu, które wchodzą w tym wypadku w rachubę, aby kierując się względami na dobro ojczyzny, zechciały zapomnieć o wątpliwościach natury osobistej i podając sobie ręce do współpracy pod pańskiem przewodnictwem połączyły się w rządzie, który nie w interesie poszczególnych partyj ani też przeciw nim, lecz zgodnie z konstytucją zdecydowany jest pracować dla dobra ojczyzny. Na tym nowym rządzie mimo, iż nie będą w nim zasiadali przedstawiciele partyj lewicowych, ciążyć będzie szczególnie obowiązek stania na straży zasadniczych interesów szerokich mas robotniczych, jak również innych spraw państwa, a to w dążeniu do służenia wszystkim warstwom narodu niemieckiego, oraz do rozwiązania czekających nas ważnych zadań politycznych, gospodarczych i społecznych.

Stanowisko centrum

Berlin, 21 stycznia (PAT). Wczoraj późnym wieczorem obradowała frakcja centrum nad zajęciem stanowiska wobec odezwy prezydenta Hindenburga do kanclerza Marxa. Z kół parlamentarnych dowiaduje się korespondent PAT że centrum wysunie pod adresem niemiecko-narodowych żądanie udzielenia minimalnych gwarancyj co do ich stanowiska w sprawie polityki zagranicznej, oraz w sprawach wewnętrznych. Od odpowiedzi jaką na ultimatyczne swe żądanie otrzyma uzależnia centrum ostateczną odpowiedź na propozycję wstąpienia do koalicji centrowo-prawicowej. Zaznaczyć należy, że takie samo stanowisko zajmują zasadniczo demokraci. Odnośnie do spraw zagranicznych żąda centrum od niemiecko-narodowych deklaracji, iż zgodzą się oni na politykę porozumienia Locarna i Thoiry, zaś w sprawach wewnętrznych główną rolę odgrywa kwestja ustawowego czasu pracy. Obrady frakcji centrowej były bardzo ożywione.

Angielskie zdemaskowanie Hindenburga i Stresemanna

Berlin, 21 stycznia (PAT). »Deutsche Allg. Ztg.«, organ zbliżony do Wilhelmstrasse, ogłasza alarmujący artykuł, zwrócony przeciw berlińskiemu korespondentowi »Manchester Guardian«. Korespondent ów doniósł mianowicie, że prezydent Hindenburg wywierał pewien określony i szkodliwy wpływ, który zaznaczał się w najżywotniejszych sprawach, dotyczących republiki w sposób, graniczący z pogwałceniem konstytucji, oraz że minister spraw zagranicznych dr Stresemann skłonny jest do współpracy z nacjonalistami, chociażby za cenę zmiany kursu niemieckiej polityki zagranicznej, tak, że pozostawanie jego w urzędzie nie da rękojmi konsekwentnego przeprowadzenia polityki Locarna. »Deutsche Allg. Ztg.« zauważa, że ubliża jego godności wszelka na ten temat dyskusja i dziwi się tolerancji władz pruskich, które pozwalają na tego rodzaju wycieczki, skierowane przeciwko głowie Rzeszy. Socjalistyczny »Vorwärts« w odpowiedzi na atak »Deutsche Allg. Ztg.« stwierdza, że właśnie represje w tym kierunku byłyby skandalem i oznaczałyby zupełne skneblowanie swobody korespondentów zagranicznych, co zdaniem »Vorwärtsa« jest tem bardziej dziwne, że jak wiadomo, »Deutsche Allg. Ztg.« jest inspirowany przez ministerstwo spraw zagranicznych.

Przygotowanie obrony koncesyj europejskich w Chinach

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Portugalja i Hiszpanja wysyłają okręty wojenne do Chin

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Paryż, 21 stycznia. Wedle doniesień z Lizbony, rząd portugalski postanowił wysłać do Szanghaju 3 okręty wojenne.

Również rząd hiszpański zamierza wysłać krążowniki na wody chińskie.

Londyn, 21 stycznia. Jak donoszą z Szanghaju, od obrony tamtejszych koncesyj zwerbowano 900 żołnierzy z białogwardyjskich oddziałów rosyjskich. Nadto ma być utworzona amerykańska kompanja ochotnicza.

Na szlaku powietrznym Warszawa—Paryż

2 (Ciąg dalszy)

W słoneczny i pogodny dzień przelot nad olbrzymiemi przestrzeniami krajów, gdzie możemy rozróżnić najrozmaitsze szczegóły z niezwykłą wyrazistością, a więc zarówno konfigurację terenu, jak i rozwój dróg wodnych, ziemnych, linij kolejowych, zabudowanie powierzchni — jest swego rodzaju niezwykle pouczającą skróconą poglądową lekcją geografji, która w krótkim czasie równocześnie z rzadką plastycznością i bezpośredniością pozwala nam nietylko poznać zewnętrzną postać danej części kraju, ale w drodze wnioskowania umożliwia nam sądzenie o stanie jego rozwoju, zarówno gospodarczego jak i kulturalnego.

Wśród jednostajnych, nieregularnie uprawianych pól b. Kongresówki upływa podróż. Monotomję jej przerywa wkrótce łożysko Warty, płynącej szeroko wśród wydm piaszczystych, nieuregulowanej, wijącej się miejscami kapryśnie i zalewającej gdzieniegdzie szerokie przestrznie łąk.

Po chwili pilot ręką wskazuje ku dołowi, patrzę, lecz nic szczególnego nie widzę — po chwili jednak zauważam na mapie, że gdzieś w tej okolicy powinna być granica polsko-niemiecka, patrzę więc pytająco na niego, a wówczas on zatacza powoli dwa olbrzymie wiraże i zniża się ku ziemi.

Dziwnie miłe uczucie lekkości i swobody ma się przy wirażach. Z jednej strony samolotu zapada ziemia w głąb, niknie, z drugiej przybliża się jej piaszczyzna, a wszystkie przedmioty jakgdyby pijane przekrzywiają się chwiejnie. Motor zaś cicho i leciutko furkocze i śpiewa łagodną kołysankę.

Och, jak miło i dobrze. Strach gdzieś pierzchł bez śladu, a człowiek czuje się dziwnie lekko i swobodnie jak ptak — jak ptak, którym zdaje mu się, że jest, — jakgdyby do jego ramion przypięte były te wielkie, szerokie skrzydła, na których zatacza z gracją wielkie półkola, w lewo a później w prawo i znowu w lewo, w prawo.

Niebawem widzę wyraźnie, przy białej smudze drogi, jasny, błyszczący w słońcu domek straży celnej, a obok przecinającą drogę barjerę pomalowaną w czerwono-białe pasy. A zatem granica, żegnaj Ojczyzno.

Natychmiast po przeleceniu kordonu, oka bystrego obserwatora nie uchodzą zmiany, świadczące, że nad innym przelatuje krajem.

Miejsce nieregularnych pól, słomą krytych lepianek, zajmują domy jak na mustrze uszeregowane, domy murowane, świecące czerwienią cegieł i dachówek. Samolot przelatuje ponad malutkiem, ale ślicznem miasteczkiem Öls, którego mały kwadratowy rynek rysuje się wyraźnie wśród otaczających go ceglanych domów i zniża się zbliżając się ku Odrze. Będziemy lądować we Wrocławiu. Jeszcze przedtem widzę ciągnący się na horyzoncie po lewej ręce, wzdłuż Sudatów, nad Śląskiem szeroki, gęsty wał dymu, niknący gdzieś w dali. — Samolot zatacza wiraże — znowu to samo miłe wrażenie — ziemia coraz to bliższa pędzi pod nami coraz szybciej, wreszcie rosnące przedmioty przybierają błyskawicznie normalne kształty, dziwne chwilowo dla oka przywykłego do liliputcich zabawek — z zawrotną szybkością mogają drzewa, z głuchym chrzęstem podskakuje samolot po łące, aby po chwili zajechać wśród warkotu przed dworzec wrocławskiego lotniska.

We wspaniałym dworcu wrocławskiego lotniska Lufthausy zatrzymujemy się pół godziny jedząc śniadanie podczas gdy mechanik Towarzystwa dokonuje przeglądu motoru. Równocześnie także przybijają na moim paszporcie stempel przelotu, poczem pokrzepieni na siłach ruszamy dalej w drogę do Złatej Prahy.

Lot prowadzi wśród coraz bardziej górzystej okolicy, przypominającej nieco nasze Karpaty, jednakże gęsto zamieszkałej i zabudowanej. Zbliżamy się ku grzbietowi Sudetów. Gdzieniegdzie wśród czystej atmosfery pogodnego dnia zaczynają się przesuwać jak widma białe, zmienne mgiełki lub zastępować drogę szare, grzywiaste, spienione, ciągnące się w dal bez końca wały chmur, za któremi pełznie po ziemi wydłużony cień.

Tymczasem słońce wzniosło się wyżej, a rozgrzane ponad częstszemi tutaj lasami powietrze, o niejednakowej gęstości powoduje »rzucanie« aparatem, który tańczy chwilami rodzaj fandango. Czuję się mimo tego dobrze, a chwilowy niepokój mija, skoro widzę spokojne machnięcie ręką pilota, który wskazując na słońce i lasy, zaczyna »windować« maszynę, coraz to wyżej. Wogóle loty nad terenem górzystym stale winny się odbywać na znacznej wysokości, by w razie defektu motoru móc łatwiej wybrać możliwy teren do lądowania, o który w górach jest niezwykle trudno.

Niebawem wzniesienia pod nami stają się coraz wyższe, gdzieś w głębi, na dole tulą się do stromych stoków białe domki wiosek, w skalistych dolinach pełzną niteczki górskich spienionych strumyków. — Mimo, że aparat wzbija się coraz wyżej, horyzont zaczynają zewsząd ścieśniać zbijające się coraz bliżej masywy stoków górskich porosłe przeważnie gęstym lasem szpilkowym. Wznosimy się jeszcze wyżej i przed naszym wzrokiem otwiera się w zwartym grzebieniu szczytów brama — przełęcz graniczna.

Widok istotnie rzadki i arcycudowny — za nami zapada w cień pogórze niemieckiego Śląska — przed nami ciągnie się ozłocona promieniami słońca, poorana wyżyna Czech.

Wlatujemy w przełęcz — po obu jej stronach ciągną się stoki górskie, które widzimy z bliska, jak na dłoni. Trzony drzew poszczególnych — jak prześmieszne miniaturowe zabawki — na prawym stoku jak przyklejone wiszą ruiny jakieś starego zamku granicznego, czy też gniazda raubritterów — hen, w dali na prawo błyszczy w chmurach na naszym poziomie szczyt Śnieżki, najwyższego szczytu Sudetów — my zaś jak olbrzymi orzeł mkniemy w zawrotnym pędzie ponad szczytami.

A później lecimy w dół, gdzieś daleko poza nami giną błękitne pasma gór, lot prowadzi nad coraz to niższem pogórzem — a słońce zaczyna grzać coraz silniej. Zbliżamy się do praskiego lotniska Kbely. Pilot wyciąga rękę w dół. Hen na prawo widnieje na zielonem tle łąki białe koło, a w środku napis — Praha — a obok pola szeregi małych chałupek, to olbrzymie hangary, oraz przed hangarami małe krzyżyki — to aparaty.

I znowu zaczynamy czarujący taniec wiraży — motor cichnie — łagodnieje jego przed chwilą rozszalała furja i zamienia się w łagodny szept, a my chylimy się ku ziemi, która rośnie pod nami, pędzi ku nam i zdaje się chwytać w swoje macierzyńskie objęcia. Już widać dokładnie domy, hale hangarów, olbrzymy samoloty — jak na dłoni rozciąga się pod nami olbrzymie lotnisko. Pewna ręka pilota wyrównuje aparat, który mknąc jak strzała osiada na zielonej łące.

rom. b.

(Dokończenie nastąpi)

Ze sportu

ZE STOLICY NARCIARSKIEJ.

W dniach od 17 do 20 lutego odbędą się w Zakopanem międzynarodowe narciarskie mistrzostwa Polski. Komisarzem zawodów został profesor Stopowy, prezes „Sokoła".

Będą to ósme mistrzostwa narciarskie Polski. Dotychczas tytuł mistrza zdobyli: Fr. Bujak (1920 i 1921), A. Krzeptowski (1922 i 1923) Mückenbrunn (1924 i 1925) i w roku ubiegłym Czech, Wende. W tegorocznych zawodach wezmą udział narciarze 9 państw.

Młoda narciarka, Staszel Polankówna, ma, jak się dowiadujemy, być przeniesiona z klasy juniorek do senjorek. Zawdzięczać to będzie swej doskonałej formie zwycięstwu, odniesionemu w biegach pań nad wszystkiemi narciarkami senjorkami.

WYDZIAŁ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO PRZY MIN. WYZNAŃ.

Przy ministerstwie W. R. i O. P. utworzony został ostatnio wydział wychowania fizycznego, na czele którego stanął pułkownik Kiliński. Wydział wychowania fizycznego dzielić się będzie na cztery referaty: higjeny, przysposobienia wojskowego, wychowania fizycznego i harcerstwa.

MISTRZOSTWA EUROPY W HOCKEYU NA LODZIE.

W najbliższą niedzielę rozpoczynają się w Wiedniu rozgrywki w hockey'u na lodzie o mistrzostwo Europy. W ostatniej chwili wycofała się z konkurencji mistrzowska w ubiegłym roku Szwajcarja, wobec czego największe obecnie szanse na zdobycie mistrzostwa posiada Szwecja i Austrja. Na zaproszenie Austrjackiego Związku Hockey'a na lodzie przyjedzie do Wiednia drużyna, złożona z bawiących w Europie najlepszych hockey'istów kanadyjskich, która w ostatnim dniu mistrzostw rozegra zawody towarzyskie z reprezentacyjną drużyna Europy.

Informacje przemysłowe i handlowe

GENERALNA LUSTRACJA PRZEDSIĘBIORSTW HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH rozpocznie się z dniem dzisiejszym, to jest 21 stycznia b. r., przyczem winnych zupełnego niewykupienia świadectw przemysłowych, względnie wykupienia świadectw niewłaściwych, władze skarbowe pociągać będą do odpowiedzialności z art. 98 ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Przy wydawaniu świadectw powyższych i kart rejestracyjnych po 15 stycznia b. r. pobiera się karę za zwlokę w wysokości 2 procent miesięcznie.

CŁO WYWOZOWE NA ŻYTO I NA MĄKĘ ŻYTNIĄ zostało wprowadzone zarządzeniem, ogłoszonem w Dzienniku Ustaw z dnia 18 bm. Wysokość cła ustalono w kwocie 15 złotych od 100 kilogramów. Rozporządzenie wchodzi w życie w trzy dni po ogłoszeniu, traci moc obowiązującą w dniu 1 marca b. r., nie podlegają mu transporty, załadowane w przeddzień ogłoszenia rozporządzenia i opatrzone odpowiedniemi zaświadczeniami w ciągu dni 20 po ogłoszeniu rozporządzenia.

KONJUNKTURY NA TARGACH ŁÓDZKICH. Na łódzkim targu wyrobów bawełnianych nastąpiło w ostatnich dniach znaczne polepszenie sytuacji. Zapotrzebowanie klijenteli wzrasta. Popytem cieszyły się towary całoroczne, oraz materjały letnie. Sytuacja w przemyśle bawełnianym może być uważana za znacznie lepszą, wobec zwiększonego zapotrzebowania ze strony hurtowników. Ceny utrzymane przy tendencji lekko mocniejszej. Sytuacja w hurcie nadal krytyczna głównie z powodu olbrzymiej konkurencji. Większe firmy przemysłowe zawierały specjalne umowy ze swoimi hurtownymi odsprzedawcami, w których ustalano warunki sprzedaży. Na rynku materjałów wełnianych na razie poprawy niema, panuje okres przejściowy. Spodziewają się dopiero z końcem b. m. rozpoczęcia w handlu sezonu letniego, na razie tylko pracują intensywnie fabryki, zapełniając swe składy.

Z RYNKÓW SZKŁA I FAJANSU. Wywóz wyrobów fajansowych spadł do minimum. Hurtownicy mają bardzo duże zapasy towaru, dążenie do podwyższenia cen nie utrzymało się. Różnica ceny między wyrobami fajansowemi, a porcelanowemi, dawniej bardzo znaczna obecnie się zmniejszyła wskutek tego, że swego czasu tylko pierwsze podrożały w wysokim stopniu. Sezon na szkła do lamp już się skończył. Obecnie sprzedaje się więcej szkła stołowego z powodu przyjęć karnawałowych.

PROJEKT UTWORZENIA POLSKIEGO SYNDYKATU CYNKOWEGO. Jak wiadomo dnia 31 grudnia ub. roku został rozwiązany syndykat cynkowy z siedzibą w Berlinie. Na miejsce tego syndykatu, jak się dowiadujemy, ma powstać podobna organizacja w Polsce z siedzibą w Warszawie lub w Katowicach. Ma to na celu uniezależnienie przemysłu cynkowego polskiej części Górnego Śląska od przemysłu nimiecko-górnośląskiego.

Z RYNKÓW METALOWYCH. — Syndykat polskich hut żelaznych zjednoczywszy wszystkie polskie huty położył kres szkodliwej konkurencji między hurtownikami. Drogą podziału obszaru Rzeczypospolitej na obwody oraz drogą podziału odbiorców na kategorje owładnięto sytuację. W dziale półszlachetnych metali ożywienie w ciągu ub. r. było naogół zadowalniające. Od rozwoju ruchu budowlanego na wiosnę uzależnia się dobry i zwiększony zbyt blachy cynkowej, okuć rozmaitych i t. p. Ceny miedzi mniej więcej utrzymywały się na jednakowym poziomie w ciągu roku. Tak na początku roku 1926 cena miedzi była circa Ł 60, a pod koniec roku wynosiła — Ł 56.5.

Większe wahania w cenie wykazały ołów i cynk.

Tak ołów na początku 1926 r. kosztował Ł 36, pod koniec tegoż roku wynosił Ł 29, cynk na początku roku 1926 — Ł 39, pod koniec — Ł 32.5.

Cyna pozostawała przez długi czas artykułem spekulacyjnym i zdradzała wielką chwiejność cen.

Antymon spadł w cenie z Ł 100 na Ł 85.

Ceny blachy białej i czarnej kształtowały się wysoko z powodu długotrwałego strajku w Anglji, ale już w grudniu roku ub. zarysowała się zniżka. Obecne ceny są:

Blacha biała I. C. 47 szylingów za skrzynię; blacha czarna Ł 23 za tonnę.

W tej gałęzi odnoszą się ostatnio ze wzrastającem zaufaniem do rzemieślnika i fabrykanta, udzielając coraz większego kredytu, tem bardziej, że banki chętnie przyjmują portfel handlowo-przemysłowy do dyskonta.

EKSPORT ŻELAZA Z POLSKI W LISTOPADZIE wyniósł łącznie 12.000 ton. Z ogólnej sumy eksportu 50 procent przypada na kraje transatlantyckie, głównie Japonję i Argentynę. Na pierwszem miejscu wśród eksporterów polskiego żelaza stoi Japonja, która skonsumowała w listopadzie 40 procent polskiego wywozu, na drugiem miejscu Danja, potem Łotwa, Anglja (tylko w okresie strajku angielskiego, obecnie jednak zbyt będzie minimalny), Rumunja i Czechosłowacja. Z sumy 12.000 ton przypada przeszło 9.000 ton na żelazo handlowe i blachę, reszta na szyny kolejowe, drut walcowany etc. Syndykat polskich hut żelaznych ustanowił dla rynku wewnętrznego w drugiej połowie stycznia b. r. cenę zasadniczą żelaza handlowego za jedną tonę franco huta 325 złotych, Związek górnośląskich hut cynkowych notuje zasadniczą cenę blachy cynkowej za jedną tonę metr. franco wagon huta przy zamówieniach powyżej 30 ton — 37.10 f. szt., przy zamówieniach do 30.000 ton — 38 funtów szterlingów.

POLSKA ESKADRA HANDLOWA JUŻ ZATRUDNIONA. Jak się dowiadujemy ze źródła miarodajnego, pięć naszych statków handlowych, zakupionych swego czasu we Francji przez rząd polski, nietylko przybyło do Gdyni, lecz odeszły już z portu z ładunkiem. Statki obliczone są na 2.800—3.000 ton, w sumie tonaż ich wynosi 15.000 ton. Ponieważ koszt jednej tony obliczono na 10 funtów, całość więc wynosi 140.000 funtów. Statki wspomniane będą na razie kursować nieregularnie do portów bałtyckich, a również Francji i Anglji.

Kierownictwo naszej marynarki handlowej zostało powierzone przedsiębiorstwu państwowemu pod nazwą „Polska Żegluga Państwowa", na czele którego stoi p. dyrektor Rummel. Rząd, decydując się na ten krok, mimo, że zazwyczaj przedsiębiorstwa żeglugowe państwowe źle prosperują, miał na celu pobudzenie inicjatywy prywatnej do podjęcia na własną rękę rozbudowy naszej floty handlowej.

Poza statkami, wyżej omawianemi, rząd zamówił na stoczni gdańskiej dwa luksusowe statki pasażerskie, Budowa statków została już rozpoczęta. Będą one kursowały pomiędzy Gdańskiem, Helem i Gdynią na linji, gdzie dotychczas kursowały jedynie statki pod banderą gdańską.

ULGI PRZY IMPORCIE TOWARÓW Z CZECHOSŁOWACJI. Ministerstwo skarbu wyjaśniło, że w związku z zawartą z Czechosłowacją konwencją handlową, przy imporcie towarów czeskich, tylko takie towary mogą korzystać z konwencyjnych ulg celnych, które są zaopatrzone w świadectwa pochodzenia, potwierdzone przez konsulaty polskie. Świadectwa pochodzenia, nielegalizowane w naszych konsulatach, nie mogą służyć za podstawę do wymiaru cła ulgowego.

OPINJA NIEMIECKIEGO DZIENNIKA O SYTUACJI GOSPODARCZEJ W POLSCE. „Breslauer Zeitung" z dnia 14 stycznia b. r. ogłasza pod tytułem: „Finanse i położenie gospodarcze Polski na początku roku" artykuł, w którym pisze: „Po raz pierwszy może od chwili swego odrodzenia zbliża się Polska do gospodarczej konsolidacji, do której różne rządy dążą bezskutecznie od lat ośmiu. Na początku tego roku zaznacza się zarówno w położeniu finansowem, jak i gospodarczem — poprawa". W dalszym ciągu artykułu autor omawja poszczególne działy polskiego życia gospodarczego.

Z RYNKU SKÓR SUROWYCH TWARDYCH. Na rynku skór surowych panuje od szeregu dni pewne ożywienie, spowodowane zamówieniami zagranicznemi, oraz zaopatrywaniem się garbarni w surowiec. Bardzo wielkim popytem cieszą się szczególnie skóry końskie, z których garbarnie zaczęły ostatnio wyrabiać lakiery. Rzeźnia warszawska notuje skóry wołowe ciężkie 2.40 do 2.45 złotych, skóry cielęce 3.10 złotych za 1 kilogram, skóry końskie 27 złotych za sztukę. W dziale skór twardych panuje w dalszym ciągu mało ożywienie. Z prowincji zamówienia słabe, nieco więcej biorą stołeczni szewcy i fabryki, wyrabiające jeszcze obuwie na bieżący karnawał. Tendencja dla cen zniżkowa, na razie obniżył ceny Pfeiffer; sądzić jednak należy, że uczynią to wszystkie fabryki dla zwiększenia obrotów. Ceny kształtują się następująco: krupony Pfeiffra 11.70 złotych do 11.25—10.80, krupony Reibenbacha 9.65—10.00 złotych, Temlera 10.98—11.52 złotych. Warunki sprzedaży 25 do 30 procent gotówką, reszta wekslami z terminem od 2—3 miesięcy. Wypłacalność naogół dobra.

WYWÓZ SUROWCÓW DO WŁOCH. Ciężki przemysł i poważne instytucje włoskie, zainteresowane w rozwoju stosunków handlowych z Polską, chcą zaopatrywać swoje przedsiębiorstwa w polskie surowce, jak produkty naftowe, węgiel, drzewo i t. p. W tym celu prowadzą wspomniane instytucje wstępne rokowania z naszym rządem. Przedsiębiorstwa włoskie byłyby ewentualnie gotowe udzielić naszym zakładom przemysłowym finansowego poparcia.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA HUTNICTWA odbędzie się w Paryżu we wrześniu b. r. Wystawa ta obejmować będzie: surowce, artykuły fabrykowane, jak również narzędzia i maszyny tej dziedziny wytwórczości. Znaczny udział państw zagranicznych jest już zapewniony. Informacyj udziela prezes komitetu organizacyjnego, 8 rue de la Victoire, Paris.

Nieszczęśliwy Charlies Chaplin

Jeden z najlepszych komików świata Charlies Chaplin, człowiek, który do łez rozśmiesza miljony widzów na obu półkulach — uważa siebie za najbardziej nieszczęśliwego.

A powód — kobieta.

Charlies Chaplin ożenił się przed kilku latami z miłości. Małżonkowie kochali się bardzo, jednakże żona po jakimś czasie zamęczała Chaplina nieuzasadnionemi pretensjami na tle zazdrości. Chaplin miał istne piekło w domu, nie mógł pracować — postanowił więc rozwieść się. Wówczas miłość żony przerodziła się w nienawiść.

Chaplinowa zadenuncjowała swego małżonka wobec władz podatkowych, iż fałszywie wypełnia zeznania podatkowe. Skarb państwa w następstwie tego ściągnął z niego z miejsca 1,073.791 dolarów. Nie lepiej wyszedł Chaplin na rozprawie rozwodowej. Sąd uwierzył zeznaniom żony, iż Chaplin posiada olbrzymi majątek i skazał go na płacenie alimentów w wysokości »tylko« 4000 dolarów miesięcznie, dzieci zaś przyznał matce.

W dodatku mściwa Chaplinowa szczuje dzienniki przeciw swemu małżonkowi, co niezwykle ujemnie wpłynęło na stan psychiczny aktora. Chaplin jest obecnie ciężko chory i nie może pracować. Nosi się on z myślą opuszczenia na zawsze Ameryki i przeniesienia się do Europy, gdzie otworzy wytwórnię filmów.

GIEŁDA KRAKOWSKA
z dnia 20 stycznia 1927 r.

AKCJE:

Bank Małopolski	0·22
Żegluga	0·07
Zieleniewski	14·50—14·75
Trzebinia	0·36—0·40
Parowozy	0·60—0·64
Górka	21·00
Siersza Górnicza	3·40—3·50
Mydło	6·00
Brakus	0·36
Chodorów	112·00
Chybie	5·20—5·30
Piasecki	13·60

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 20 stycznia 1927 r.

WALUTY:

Dolary	8·98—9·00—8·96
Holandja	360·80—361·70—359·90
Londyn	43·78—43·89—43·67
Nowy Jork	9·00—9·02—8·98
Paryż	35·85—35·94—35·76
Praga	26·72—26·79—26·66
Szwajcarja	173·76—174·10—173·3[illegible]
Włochy	39·22—39·32—39·12
Wiedeń	127·15—127·47—126·83

AKCJE:

Bank Dyskontowy	11·00—11·50
Bank Handlowy Warszawski	4·00
Bank Polski	93·50—92·50—92·75
Bank Przemysłowy Lwowski	0·15
Bank Zachodni	1·85—1·80
Zjedn. ziem. pol.	1·50
Związek Sp. Zarobkowych Poznań	8·00—7·90
Kijewski	0·26
Zgierz	1·70—1·75
Polskie Towarzystwo elektryczne	0·15
Elektryczność	50·00
Siła i światło	38·50
Brown Boveri	1·50
Chodorów	109·00—111·00
Czersk	0·34—0·38
Wysoka	4·00
Cukier	3·30—3·25—3·40
Firley	27·00
Lazy	0·18—0·17
Wildt	0·06
Węgiel	84·50—83·00
Nafta Polska	0·28
Nobel	2·60—2·55
Cegielski	19·50
Fitzner i Gamper	2·70
Lilpop	18·50—18·75—18·00
Modrzejów	5·65—5·25—5·35
Norblin	104·00—105·00—106·00
Ostrowieckie	14·80—15·25—15·10
Parowozy	0·61—0·63—0·58
Pocisk	1·65—1·70
Ortwein	0·30
Rudzki	1·40—1·42—1·35
Zieleniewski	15·00—14·50
Starachowice	2·50—2·36—2·40
Żyrardów	13·00—13·10—[illegible]
Zawiercie	18·00—[illegible]
Syndykat rolniczy	1·80—1·70—[illegible]

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.



Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Zieniańskiego.